



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 27 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 115 (1043)

Dzieje zdrady Becka

na procesie Alberta Forstera w Gdańsku Minister Grosz opisuje przed Trybunałem Narodowym historię kumania się sanacji z Hitlerem

GDĄSK (PAP.). W piętnastym dniu procesu przeciw Foersterowi, Najwyższy Trybunał Narodowy, mając na uwadze, że sprawa stosunków polsko-gdańskich w okresie przed 1 września 1939 r. nie została jeszcze dostatecznie wyświetlona, wznowił postępowanie dowodowe i wysłuchał ekspertyzy rzecznicza Ministerstwa Spraw Zagranicznych ministra Wiktora Grosza.

Minister Grosz scharakteryzował międzynarodową sytuację polityczną, jaka istniała w latach trzydziestych. Niemiecki narodowy socjalizm, w którego planach leżał już od samego początku podbój świata rozpoczął dokonywanie t. zw. „Anschlussów”. Hitler jakkolwiek od razu zamierzał dokonać zaboru całych państw, poprzestał jednak na razie na stopniowym odrywaniu i przyłączaniu do Rzeszy poszczególnych ziem należących do tych państw. Był to manewr polityczny, mający na celu przyzwyczajanie do takiego stanu rzeczy opinii światowej, dzięki czemu mógł on na razie uniknąć konfliktu zbrojnego. Hitler orientował się dobrze w tym, że ani Chamberlain, ani Daleadier nie zgłoszą żadnego sprzeciwu wobec takiej polityki. Narodowi socjaliści wiedzieli również, że mocarstwa zachodnie liczą się z agresją Hitlera na Związek Radziecki i, że owa ewentualna agresja spotka się z ich aprobatą. Wykorzystując tego rodzaju orientację mocarstw zachodnich, Hitler dokonał kolejnych „anschlussów” Nadrenii, Austrii, Kłajpedy, Czech i zamierzał w ten sposób zrealizować aneksję Wolnego Miasta Gdańska. Ponieważ zabór Gdańska musiał być poprzedzony politycznym zrównaniem Wolnego Miasta z Rzeszą, Hitler negocjował na ten teren oskarżonego Alberta Foerstera.

Z kolei minister Grosz omówił uprawnienia przysługujące Polsce na terenie Wolnego Miasta na mocy traktatu wersalskiego oraz konwencji paryskiej, podkreślając, że prawa te zostały przyznane Polsce ze względu na identyczność interesów Polski i Gdańska. Tak zwany „powrót Gdańska do Rzeszy”, który wysunięty został jako hasło naczelne przez Alberta Forstera podczas akcji gleichschaltowania Gdańska nie był zatem sprawą polityki polsko - niemieckiej, lecz sprawą międzynarodową.

Już sam anchluss polityczny, realizowany przez oskarżonego Forstera — powiedział minister Grosz — był naruszeniem prawa między

narodowego nawet w wypadku, gdyby później nie nastąpił zabór Gdańska, co jednakże stało się faktem.

Rzesza niemiecka nie miała prawa mieszać się do spraw polsko - gdańskich. Starła się ona zdobyć drogą faktów możliwość ingerencji w te sprawy. Oskarżonemu Foersterowi udało się do takiego stanu rzeczy doprowadzić. Odnosnie osoby oskarżonego, biegły podkreślił, że Forster sprawował kontrolę nad senatem gdańskim wbrew postanowieniom umów międzynarodowych, a później, łamiąc już jawnie konstytucję Gdańska, ogłosił się naczelnikiem państwa. Naruszając statut Wol-

nego Miasta stworzono oddziały SS, które z jednej strony były narzędziem terroru politycznego, uprawianego przez NSDAP od roku 1933, a z drugiej strony siłą zbrojną, która miała być użyta w momencie przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Foersterowi udało się podporządkować sobie nie tylko organa partyjne, ale i władze państwowe Gdańska. Od tego czasu, ośrodek dyspozycyjny dla władz gdańskich przeniesiony został z Wolnego Miasta do Berlina. Dlatego też nie tylko sam zabór ale już samo przygotowanie do zaboru było naruszeniem prawa międzynarodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wiece 1-majowe z udziałem władz naczelnych PPS i PPR

W dniu 1 maja odbędą się w całej Polsce tradycyjne wiece, organizowane przez Komitety Obchodu Święta Klasy Robotniczej.

W czterdziestu najważniejszych ośrodkach miejskich kraju na wiecach tych przemawiać będą przedstawiciele władz centralnych PPS i PPR. W tych samych miastach odbędą się w przeddzień Święta Majowego 30 kwietnia akademie z przemówieniami reprezentantów KC PPR i CKW PPS. Na akademiach przemawiać będą z ramienia Komitetów Pierwszomajowych przedstawiciele jednej lub drugiej

partii robotniczej. Natomiast na wiecach przemówienia wygłoszą przedstawiciele obu partii.

W Warszawie na akademii przemawiać będzie tow. Wł. Gomułka - Wiesław, na wiecu — tow. Wiesław i tow. Cyrankiewicz.

Katowice: na akademii przemawia tow. Cyrankiewicz — na wiecu zaś tow. Zawadzki i tow. Cwik.

W Łodzi na akademii przemówienie wygłosi tow. min. Skrzyszewski — na wiecu zaś — tow. Skrzyszewski i tow. Rapacki.

Marszałek Sokołowski



Naczelnny dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej — marszałek SOKOŁOWSKI słożył protest na Radzie Sojuszniczej w Berlinie przeciw stałemu łamaniu uchwał poczdamskich przez Anglosasów i tworzeniu oddzielne go państwa w zachodnich Niemczech.

Gwałtowne walki w Grecji

Wojska Markosa zadają ciężkie straty bandom Sophulisa

RZYM (PAP). Korespondent wojenny agencji Elefteri Ellada komunikuje, że trwające od 10 dni gwałtowne walki w Rumelii nie przyniosły oczekiwanych przez reżym grecki sukcesów. Oddziały wojsk gen. Markosa z powodzeniem odpirają ataki przeciwnika zadając mu przy tym poważne straty.

I tak w rejonie Valtos zmuszono wojska rządowe do odwrotu, a w Topolanie rozbito zupełnie 2 kompanie monarcho-faszystowskie, zdobywając przy tym w znacznej ilości materiał wojenny. Armia demokratyczna zaatakowała silnie przeciwnika w Kluikos już za głów na linią frontu.

Działalność wojsk gen. Markosa znacznie wzrosła i rozszerzyła się na wszystkie rejon Peloponezu.

RZYM (PAP) Rozgłosiła Wolnej Grecji donosi, że dzień 1 maja będzie obchodzony na terenach wyzwolonych pod hasłem podwojenia wysiłków zmierzających do pokonania wojsk reżymowych. W wydanym apelu wezwano ludność całej Grecji do przystąpienia do masowej akcji sabotażowej oraz do przyłączenia się do szeregów armii demokratycznej.

Faszystowska prowokacja w Kolumbii

Agent niemiecki sprawcą krwawych zamieszek

NOWY JORK (PAP.). — PAP. — Jak podaje „New York Times”, śledztwo w sprawie zabójstwa Gaitana w Bogocie ustaliło, iż zabójca Juan Roasierra, związany był z h. ambasadą niemiecką. Jego starszy brat był przed wojną szo-

ferem w ambasadzie niemieckiej. Juan Roasierra zaś sam wykonywał tam często funkcje gońca. Cały szereg osób twierdzi, że zabójca Gaitana zajmował stanowisko zdecydowanie faszystowskie.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu odbyłym w dniu 26 kwietnia br. pod przewodnictwem ob. Prezydenta R. P. zatwierdziła szereg projektów rządowych, dekretów, a ponadto budżet zwyczajny m. st. Warszawy na 1948 r. Na posiedzeniu tym byli obecni przedstawiciele samorządu Stolicy z przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej ob. Sankowskim i prezydentem miasta ob. Tołwińskim na czele.

Powstanie Akademickiego Komitetu Jedności Organicznej

Dnia 25 b. m. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów czterech organizacji akademickich: AZWM „Życie”, ZNMS, ZMW „Wici” i ZMD, na którym wyłoniono 12-osobowy Komitet Jedności. Prezydium Komitetu ukonstytuowało się nasepująco: PRZEWODNICZĄCY SCHA-BOWSKI ZBIGNIEW (AZWM „Życie”), 1-szy wiceprezes Strożek Bolesław („Wici”), 2-gi wiceprezes Poznańska (ZNMS) i sekretarz Migala Henryk (ZMD).

Komitet Jedności będzie kierował pracami przygotowawczymi do zjednoczenia wszystkich organizacji akademickich.

Regularna wojna w Palestynie

Samochody pancerne i czołgi biorą udział w walce

TEL-AWIW (RAP). Jak donosi Radio Irgun walka o Jaffę trwa z niesłabnącym napięciem. Wczoraj doszło do ostrego starcia między oddziałami żydowskimi, które posługiwały się samochodami pancernymi i czołgami arabskimi.

Obie strony walczące używały w walce dział przeciwczołgowych. Po stronie Żydów jest 4 zabitych i 6 rannych. Straty Arabów wynoszą ponad stu zabitych. Straty Anglików nie są znane.

Z Jaffy donoszą, że z pomocą walczącym Arabom przybyły tu oddziały Legionu Arabskiego, które zajęły pełne pozycje na froncie walki. Również oddziały Irgun otrzymały posiłki.

BEJRUT (RAP). Wczoraj w nocy została rzucona bomba w żydowskiej dzielnicy miasta. Ofiar żadnych nie było.

NOWY JORK (RAP). Wczorajsza „New York Herald Tribune” w związku z wypadkami w Palestynie donosi, że podczas gdy ONZ dyskutuje w sprawie przyszłości Palestyny, Żydzi w Palestynie faktycznie tworzą państwo żydowskie. Armia żydowska w Palestynie okazała się potężnym instrumentem wojskowym. Za pomocą tej armii Żydzi zdobyli sporne terytorium Haify, obecnie projektują operacje bojowe na wielką skalę. Walki w Palestynie coraz bardziej tracą charakter partyzancki i przekształcają się w regularną wojnę.

LONDYN (PAP.). Z Kairu donoszą, że dziennik egipski „Al Misri” stwierdza, iż po rozmowach regenta Iraku — Abdulla Illacha z królem egipskim Farukiem — postanowiono

wezwać wszystkie państwa arabskie do wysłania regularnych wojsk do Palestyny dla walki przeciwko oddziałom żydowskim. Król Transjordanii — Abdullah — ma osobiście stanąć na czele oddziałów arabskich, które wkroczą do Palestyny.

LONDYN (PAP.). W brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych zdemontowano wiadomość podaną przez dziennik „Daily Mail”, jakoby rząd brytyjski postanowił zakończyć mandat nad Palestyną w dniu 5 maja zamiast 15 maja, jak pierwotnie podano do wiadomości. Potwierdzono raz jeszcze, że mandat będzie zakończony w dniu 15 maja i, że ostatnie wojska brytyjskie wycofają się z Palestyny do dnia 1 sierpnia b. r.

Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!

DZIEJE ZDRADY BECKA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Następnie biegły omówił szczegółowo historię ograniczeń praw polskich w Gdańsku, kładąc zwłaszcza nacisk na terror stosowany przez hitlerowców wobec polskich władz celnych, które były świadkami przemytu materiałów wojennych z Rzeszy do Gdańska. Dochodzenie tych spraw w sądach gdańskich było niemożliwe ze względu na opanowanie sądownictwa przez hitlerowców.

Sanacyjni pakt z Hitlerem

Z kolei biegły przeszedł do omówienia roli jaką odegrała polityka rządu sanacyjnego w sprawie Gdańska. Biegły stwierdził, że sanacja mało zwracała uwagi na niebezpieczną sytuację wewnętrzną w Gdańsku, ponieważ wychodząc z podobnych założeń ideowych jak hitleryzm, starała się o jak najlepsze stosunki z Rzeszą niemiecką, czego ukoronowaniem było podpisanie w roku 1934 paktu o nieagresji z Niemcami.

To prohitlerowskie nastawienie rządu sanacyjnego uczyniło niemożliwym jakąkolwiek interwencję w wypadkach naruszania praw polskich w Gdańsku. Niezależnie od tego jednak, że polityka ministra Becka ułatwiała hitlerowcom zrealizowanie planu przyłączenia Gdańska do Rzeszy, główną winę za zabór Wolnego Miasta, a przed tym za jego polityczną zgliszczenie, ponoszą oczywiście hitlerowcy.

Przewodniczący: Jaki był stosunek Anglii i Francji do sprawy gdańskiej?

Biegły: Państwa te uprawiały, podobnie jak w stosunku do innych krajów, które stawały się ofiarami Hitlera, politykę ustępow. Nazwano to „karmieniem bestii ludzkim mięsem” do czasu oczywiście, aż mięso to mogłoby się stać angielskim lub francuskim.

Przewodniczący: Czym należy wytłumaczyć bezsilność Ligi Narodów w wypadkach, gdy w Gdańsku potrzebna była międzynarodowa interwencja?

Biegły: Liga Narodów w owym czasie nie była już instytucją mającą na celu zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, ale stała się instrumentem rozgrywek politycznych.

Na pytanie ławnika Stefańskiego, czy oskarżonego Forstera należy uważać za emisariusza obcego mocarstwa na terenie ościennym, biegły odpowiada twierdząc, dodając przy tym, że właściwa rola Forstera będzie oświetlona dostatecznie dopiero wówczas, kiedy się uzupełni, że mocarstwo to było, drogie, gwałcące traktaty międzynarodowe i dopuszczające się oszustw politycznych.

Na pytanie prokuratora Kurowskiego, czy istnieją źródła drukowane, określające sprawę gdańską w okresie międzywojennym, biegły wymienia m. in. „polską białą księgę”, dokumenty ujawnione w procesie norymberskim, osadnie ogłaszane dokumenty radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, literaturę pamiętnikarską oraz zbiory przedwojennej prasy lewicowej.

Hitler bronił Becka

Prokurator Kurowski: Czy podpisując w r. 1934 pakt o nieagresji, Hitler gwarantował nienaruszalność zachodnich granic Polski?

Biegły: Tak, Hitler mówił o tym, a wartość jego oświadczeń wyszła na jaw w kilka lat później. Gwarancja granic zachodnich, jakkolwiek nie kładziono na nią specjalnego nacisku, wprowadzona była po to, aby nie podkopywać sytuacji ministra Becka.

Prokurator Kurowski: Czy w chwili podpisywania z Polską paktu o nieagresji, Rzesza niemiecka miała już takie pakiety z innymi państwami?

Biegły: Nie, pakt o nieagresji z Polską był pierwszym tego rodzaju manewrem niemiec-

kim na terenie międzynarodowym. Był to nie jako bilet wejścia na arenę międzynarodową. Prokurator Kurowski: Czy pakt o nieagresji był podpisany na skutek tego, że Beck chciał się przeciwstawić jakiemuś innemu mocarstwu?

Biegły: Podpisując pakt, podkreślano zgodne przeciwstawianie się Związkowi Radzieckiemu.

Przewodniczący: Jakie było stanowisko rządu polskiego w chwili, kiedy Hitler wysunął jawnie żądania przyłączenia Gdańska do Rzeszy?

Biegły: Rząd sanacyjny orientując się w roku 1938, że kapitulacja wobec żądań Hitlera nie odniosłaby pożądanego skutku, zaczął szukać gorączkowo nowych sojuszników i poru-

cił swe prohitlerowskie stanowisko. Sanacja nie poszła jednak drogą najprostszego i jedyne słusznego rozwiązania, jakim byłoby nawiązanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ale przeciwnie, starając się nie dopuścić Związkowi Radzieckiemu do antyhitlerowskiego frontu, poszukiwała pomocy u Anglii i Francji. Anglia i Francja były, jak wiadomo, daleko. Tego rodzaju politykę można nazwać zdradziecką wobec własnego kraju.

Następnie na pytanie prokuratora Siewierskiego, czy sytuacja polityczna w Gdańsku nie wywoływała niepokojów w Lidze Narodów. Biegły odpowiedział, że Liga Narodów nie tylko w tym jednym wypadku nie interweniowała, gdy naruszono umowy międzynarodowe. Nie było również interwencji Ligi w sprawie

republiki hiszpańskiej, Nadrenii i Austrii.

Po zakończeniu przewodu sądowego zabral głos prokurator Kurowski, który poddawał analizie przebieg procesu oraz wywody biegłego.

Przestępca, który uniknął kary

— Śmierć ochroniła Becka — mówił prokurator Kurowski — przed karzącym ramieniem sprawiedliwości w demokratycznej Polsce, ale nieobecność przestępcy, który swym czynem, bądź też karygodnym niedbalstwem dopomógł drugim do popełnienia przestępstwa nie uwalnia współsprawców od odpowiedzialności karnej. Dlatego też, skoro Forster powołuje się dzisiaj na Becka, to nie może to w niczym wpłynąć na dalszą sytuację procesową.

Europa może się odbudować sama

bez zamorskiej pomocy - oświadczył przewodniczący komisji gospodarczej ONZ — Myrda

GENEWA PAP. — Sekretarz europejskiej komisji gospodarczej ONZ, wybitny ekonomista szwedzki Gunnar Myrdal wygłosił na pierwszym posiedzeniu trzeciej sesji europejskiej komisji gospodarczej ONZ przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej Europy. W sesji biorą udział przedstawiciele wszystkich krajów europejskich za wyjątkiem Hiszpanii, która nie została zaproszona, oraz Portugalii, która nie przysłała delegacji.

Na czele delegacji polskiej stoi minister

pełnomocny Lychowski. Gunnar Myrdal w przemówieniu swym zaznaczył, że ujemny bilans płatniczy Europy osiągnął katastrofalne rozmiary i ulega stale pogorszeniu. Bilans ten ciąży nad życiem gospodarczym Europy. Zadaniem komisji jest szukanie środków dla wyrównania bilansu płatniczego. Gunnar podkreślił, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do zwiększenia obrotów handlowych między krajami europejskimi. Europejskie kraje uprzemysłowane po-

winny dostarczać europejskim krajom rolniczym produktów przemysłowych i chemikaliów w zamian za żywność i surowce. Kraje europejskie — oświadczył Myrdal — muszą szukać nabywców dla swych produktów przemysłowych oraz źródeł zakupu potrzebnych towarów przede wszystkim w Europie. Taka polityka gospodarcza ożywi stosunki handlowe w Europie i przyspieszy odbudowę Europy.

Egzotyczny eksport do Bizenii

PRAGA, PAP. — Jak podaje agencja Telepress, amerykańska administracja wojskowa dostarczać będzie mieszkańcom Bizenii materiałów bawełnianych w egzotyczne, jaskrawe desenie. Materiały te zrobione były według gustu mieszkańców Konga afrykańskiego. Po nieważ jednak Kongo odmówiło zapłaty wygórowanych cen, wyznaczonych na te towary, dostarczone one będą przez Stany Zjednoczone na rynek niemiecki.

Na marginesie

Pani Gauleiterowa pisze...

Zona Alberta Forstera, zaniepokojona o stan psychiczny b. gauleitera, sądnego obecnie przez Trybunał Narodowy w Gdańsku, przesała mu list z wyrazami otuchy, wskazując na to, że za „przewinienia”, podobne do tych, jakie popełnił Forster, Amerykanie w swej strasnej okupacyjnej wymierzają kary... w drodze administracyjnej.

Frau Forster ma niewątpliwie rację: wiemy przecież doskonale, że wielu notorycznych przestępców hitlerowskich Amerykanie „zdenazyfikowali” w tempie bardzo przyspieszonym, wymierzając im kary... grzywny w wysokości 1000 albo 2000 zł. Zaś takie „grube ryby”, jak Krupp, Flick, gen. List i im podobni, zostały albo zupełnie uniewinnione, albo też skazane w sposób raczej symboliczny.

Na szczęście, w Polsce panują inne pojęcia o wymiarze sprawiedliwości i zbrodniarzy hitlerowskich sądzi się według nie amerykańskich kryteriów. Dlatego też i „przewinienia” Alberta Forstera znajdują w wyroku Trybunału Narodowego sprawiedliwą ocenę, pozostawiając krwawemu gauleiterowi, zapewne, niewiele już czasu na korespondencję z małżonką: rozmyślanie o sądach amerykańskich.

Kto sfałszował protokół „M”

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że inspiratorem sfałszowania protokołu „M” jest członek zarządu i szef propagandy schumacherowskiej partii SPD — Fritz Heine.

Projekt protokołu był sporządzony przez

jednego ze współpracowników Heinego, który podobnie jak i Heine — był podczas wojny agentem angielskiego wywiadu. Opierając się na wiadomościach z dobrze poinformowanych źródeł, dziennik pisze, że Heine osobiście przyczynił szereg ostatnich poprawek w przedłożonym mu projekcie protokołu.

Hitlerowcy w policji austriackiej

WIEDEŃ (PAP). Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme” do policji austriackiej przyjmowani są byli hitlerowcy, którzy zasłużyli się dobrze faszystom. Jednakże — jak pisze gazeta — wielu wyższych urzędników policji sprzeciwia się akcji ministerstwa spraw wewnętrznych, które przyjmuje do służby policyjnej oficerów i urzędników hitlerowskich. Naród austriacki — pi-

sze dziennik — nie życzy sobie policji i żandarmerii reakcyjnej. Potrzebna mu jest taka policja, która bronić będzie republiki i demokracji.

BERLIN PAP. — Agencja TASS donosi, iż władze amerykańskie w Bawarii rozpoczęły w ostatnich czasach werbunek wśród Niemców sudeckich, wysiedlonych z Czechosłowacji, do t. zw. „oddziałów policji przemysłowej”. Wśród członków tych oddziałów prowadzi się propagandę rewizjonistyczną.

Budujemy Wspólny Dom

Przyjmując wezwanie tow. Mikołajczyka Józefa tow. Michalski wpłaca zł 1500 i wzywa tow. Zapalowskiego Leona. Dyrektor Mechanicznej Fabryki Pończoch „El-Jo” Mieczysław Krzeczowski wpłaca zł. dziesięć tysięcy na Wspólny Dom. Na wezwanie Szkoły Oficerskiej M. O. liniowej, Szkoła Oficerów Pol. Wych. MORP w Łodzi, Piotrkowska 266, wpłaca sumę zł. 24.450 na Wspólny Dom. Członkowie Kół PPR i PPS przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi wpłacają na Wspólny Dom zł. 3711.

Tow. Dr Henryk Skolecki składa zł. 5000 na budowę Wspólnego Domu Partii Robotniczych.

Dzielnica Śródmieście-Prawa PPR i PPS oraz Dzielnica Kolejowa PPS składa na Wspólny Dom zł. 8540.

Tow. Malinik Julian na wezwanie tow. Płocińskiego Feliksa wpłaca 3000 zł. i wzywa tow. Kobusa Zygmunta, dyr. Nacz. PZPW Nr 5 i tow. Gumńskiego Aleksandra, dyr. Nacz. PZPW 26 i tow. Krystyna Mariana, dyr. Nacz. PZPW Nr 40.



Czyżby siła? — wycedził przez zęby towarzysz major i do mnie się zwraca: „Czy chcesz wykonać wyrok partyzantów na tym człowieku? — pistolet mi do ręki weśca. Kto to taki w rzeczywistości, — nie wiedziałem wtedy. Myślałem, że to prowokacja. Niemcy lubią podobne sztuczki. Ale pistolet wziąłem. A jak broń w ręku poczułem, to... Czy wiesz Hanno, przed wojną, gdy kurę miałem zarznąć, to sąsiadkę o to prosiłem. Baba była mocniejsza, a ja na krew patrzeć nie mogłem... A tu, jak spojrziałem na tego gestapowca, co naszych setkami zabijał, jak poczułem rewolwer nabyty w ręku, to sam po prostu nie wiem jak wpakowałem kulę w sam łeb zdrajcy! Upadł Raczko na ziemię, a ja zwróciłem zupełnie, — skierowałem lufę w pierś komendantowi i już chciałem nacisnąć palec...

— Przecież zabić go mogłeś! — z przerażeniem wykrzyknęła Kowalenko.

— O to właśnie, gołabko moja, chodzi —

z powagą odpowiedział dziadek, — nacisnąłem palcem, a strzału nie ma. Patrzy na mnie towarzysz Jakowlew i uśmiecha się. „Dobrze wiedziałem, — powiada, — że drugą kulę dla mnie przeznaczysz. Dlatego właśnie jeden tylko nabój był w lufie. Ostąpiłem formalnie. Ale nie jeszcze nie rozumiem. Odebrał mi towarzysz major rewolwer i dalej mówi: „Chodźmy!” Idę z nim i wciąż myślę — a nuż ten dziwny Niemiec i mnie kulę w plecy wpakuje? Zgadł moje myśli towarzysz major, przystanął na sekundę i mówi: „Nie bój się, przyjacielu, ręce mam czyste. Czyżby ojczyzna mogła mi kiedyś przebaczyć, gdybym chociaż jednego jej syna zabił?”

— Tu dopiero zrozumiałem, jaki to komendant przede mną stoi. Dał mi przepustkę, sam do wartowni odprowadził i nazajutrz już byłem w lesie.

Kowalenko słuchała opowiadania dziadka Michasia z zapartym tchem. Chwilami zdawało się jej, że z ciemności zarodził leśnych

43 patrzają na nich wesołe i mądre oczy śmiałego dowódcy...

— Tylko przez siedem dni w Naftogradzie był towarzysz major, a tyle potrafił zdziałać, tyle naszych potrafił uratować!... — cicho powiedziała dziewczyna. — Przecież, gdyby nie on, to bym również już nie żyła... Gdy zabrano mnie do gestapo, to Heinz i Mueller przez cały czas mnie pytali: „Powiedz, gdzie jest drukarnia?” Bill i katowali bez przerwy. A tego nie wiedzieli, że naprawdę nie wiem. A gdybym nawet wiedziała, to bym, wszystko jedno, nie powiedziała. Już myślałam, że śmierć się zbliża. Zabić mnie chcieli. A tu nagle towarzysz major w Naftogradzie się zjawił. No, naturalnie, mnie do nowego komendanta przywieźli...

— Przyprowadził on mnie do oddzielnego pokoju, zamknął drzwi na klucz, wziął w ręce szpicrutę i jak grzmotnie: „Powiedz nareszcie, gdzie się drukarnia znajduje?”... I z całej siły jak wyrzynie po kanapie!... A do mnie cicho mówi: „Krzycz, co jest mocy! I tak przez pięć minut po kanapie walił, a sam wniebogłosy się drze, no i ja naturalnie krzyczę... Zrozumiałam o co tu chodzi! A nazajutrz z celi mnie sam wyprowadził i uciec dopomógł! Oł, jaki to człowiek!

III.

— Towarzyszu majorze! Nareszcie! — z radością nieklamana w głosie ucieszył się Andrzej, gdy zobaczył wchodzącego do leśnego schronienia partyzantów Jakowlewa.

— Szczęście nam sprzyjało. Andrzej i ja nie

mniejszą radością oznajmił Jakowlew swemu pomocnikowi. — W tecze Scherwitza znaleźliśmy plany niemieckiej kontrofensywy. Byłaby wielka szkoda, gdyby Niemcy w ostatnim momencie ten plan zmienili. A mogą to zrobić, zwłaszcza, gdy się połapią w tym, co właściwie zaszło... Głowie się przez cały czas, co należy uczynić, aby Niemcy ten plan Scherwitza w dawnej mocy pozostawili!... Jakowlew w zamyszeniu potarł czoło. Nagle zawołał pod wrażeniem pewnej myśli, która przyszła mu niespodziewanie do głowy: „Znalazłem wyjście! Warto spróbować! A nuż coś z tego wyjdzie?”

Nie zdradzając się nikomu ze swego nowego planu, Jakowlew spojrzawszy na zegarek, pośpiesznie wyszedł z kryjówki.

Andrzej nie mógł zrozumieć dlaczego Jakowlew wydaje takie dziwne rozporządzenia. Istotnie, rozkazy były niecodzienne i naprawdę niezrozumiałe. Major kazał odświeżnić narkę do stołu w partyzanckiej ziemiance, kazał ustawić stół przy oknie, które się znajdowało akurat naprzeciwko chatki, gdzie siedział pilnie strzeżony przez partyzantów niemiecki generał. To ostatnie rozporządzenie wprowadziło w bezgraniczne zdumienie Andrzeja. Dowódca partyzantów kazał sprowadzić harmonistę. Oczy Andrzeja rozszerzyły się jeszcze bardziej ze zdziwienia, gdy Jakowlew tajemniczo się uśmiechając, powiedział wesoło:

Trzęsawisko zysku i wuzysku

Wybory pachnące naftą

Giełdy inkasują „sukcesy“ de Gasperiego

Pierwsza reakcja (według doniesień korespondenta agencji Reutera) na giełdach Rzymu, Londynu i Nowego Jorku po ogłoszeniu wyniku wyborów we Włoszech była znamienita. Na giełdzie rzymskiej podniosły się natychmiast akcje trustów Viscosa i Catini (kapitał watykański) oraz koncernu Fiat (kapitał amerykański). Korespondent Reutera wyjaśnia, że „jest to wynikiem świadomości, iż przynajmniej na najbliższe 5 lat tym koncernom nic nie grozi“.

Na giełdzie londyńskiej pierwsze rezultaty wyborów włoskich spowodowały znaczne ożywienie, a w szczególności haussa na akcje przedsiębiorstw nie tylko włoskich, ale też... greckich, zachodnio - niemieckich i irańskich (Anglo - Iranian Oil Co). Haussa ta tłumaczy znow korespondent — „jest spowodowana ogólnym wzrostem zaufania do zysków, jakie te przedsiębiorstwa wykażą w najbliższej przyszłości“.

Na giełdzie nowojorskiej „zwycięstwo de Gasperiego stało się sygnałem do zwiększonych obrotów i notowań akcjami wielkiego koncernu naftowego Standard Oil. „W lutych kołach — pisze korespondent Reutera — przypuszcza się, że Standard Oil przystąpi obecnie do nowych wierzeń na terenie Włoch, które zostały wstrzymane w okresie przedwyborczym“.

Ta ostatnia wiadomość zaskakuje na uwagę, gdyż odstania kulisy szczególnych zainteresowań amerykańskich trustów naftowych losami rządu de Gasperiego.

Nazwa „Standard Oil“ nie jest obca Włochom. Przed wojną całkowite wydobycie ropy naftowej we Włoszech, które wynosiło za ledwie 12 tysięcy ton rocznie, należało do koncernu „włoskiego“, którego 51 proc. akcji było własnością amerykańskiego trustu Standard Oil. To małe wydobycie ropy naftowej było rezultatem sabotażowania nowych wierzeń przez amerykańskich kapitalistów, którzy szczerze chcieli utrzymać wysokie ceny na produkty naftowe.

Po wojnie, gdy w Ameryce poczęto odczuwać pewne trudności naftowe, a ceny odpo-

wiednio poszły w górę, Standard Oil otrzymał monopol na dalsze wiercenia we Włoszech w zamian za pomoc, udzieloną de Gasperiemu w otrzymaniu 100-milionowej pożyczki dolarowej w czasie jego pobytu w Nowym Jorku.

W okolicach Modeny i Bolonii wielkie tereny otoczone zostały policją i zamknięte drutami kolczastymi, a rząd de Gasperiego ogłosił, że udzielił nowej licencji Standard Oil na poszukiwanie ropy naftowej, „gdyż Włochom brak środków na samodzielną eksploatację źródeł naftowych“.

Oświadczenie to wywołało ostre protesty opinii publicznej we Włoszech i w okresie przedwyborczym de Gasperi obłudnie oświadczył, że „licencja nie jest jeszcze ostateczna i może ulec zmianie“. Obecnie zwykła akcja Standard Oil na giełdzie nowojorskiej wskazuje, że układ mimo oświadczeń wyborczych de Gasperiego, był i jest nadal w mocy. Giełda nowojorska należy odcenić „sukces“ de Gasperiego. Akcjonariusze monopolu amerykańskich liczą na nowe wysokie zyski we Włoszech.

Targi — okno na świat

Tłumy zwiedzających - Podziw cudzoziemców - „Żelazna Kurtyna“ a rzeczywistość - Bogactwo eksponatów - Liczne transakcje (Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

POZNAŃ, w kwietniu

Gdy na kilka godzin przed otwarciem Targów Poznańskich oglądałem tereny wystawowe, zasiane dosłownie odłamkami szkła, desek i strzępami papieru, wierzyć mi się po prostu nie chciało, aby rychło udać się mogło do prowadzenia tego wszystkiego do porządku. A jednak organizatorzy dotrzymali słowa. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozrzucone do niedawna po wszystkich kątach ekspozycyjnych maszyny na czas znalazły się na swoim miejscu, a gdzie okiem sięgnąć, zapanowała czystość i ład.

Poznaniacy, znani ze swej solidności, raz jeszcze udowodnili, że potrafią doskonale i sprawnie zorganizować sobie pracę.

Już w chwili po uroczystym przecięciu wstęgi zalał pawilony Targowe i tereny wystawowe różnobarwny i różnojęzyczny tłum. Szczególną uwagę zwracały na siebie liczne grupy żywo rozprawiających cudzoziemców, gromadnie zwiedzających stoiska polskie oraz zagraniczne.

Korespondenci angielscy, amerykańscy i inni, zacytani w artykule o „żelaznej kurtynie“ wyjść nie mogli ze zdumienia, że tak liczne firmy ze Szwecji, Francji, Włoch, Holandii i Danii, Belgii czy Szwajcarii uznały za stosowne i możliwe wejście z nami w ścisły kontakt handlowy.

Liczne stoiska polskie zaopatrzone są obok polskich również w napisy francuskie, angielskie i rosyjskie. Poważniejsi wystawcy krajowi zorganizowali u siebie obsługę obcojęzyczną i, dalebóg, ludzie ci rzadko kiedy odpoczywają. Charakter międzynarodowy Targów Poznańskich to pierwszy ich rys, rzucający się w oczy.

Związek Radziecki w roku bieżącym zajął aż dwa pawilony wystawowe i trzeci targowy, w którym odbywa się detaliczna sprzedaż doskonałego wina, słodczyw, papierosów, konserw itp. Związek Radziecki wystąpił w sposób szczególny okazały, a stoiska jego są dosłownie oblegane przez zwiedzających.

Pawilon międzynarodowy obejmujący stoiska czeskie, jugosłowiańskie, bułgarskie i we-

Muzeum zabawek pod Moskwą

Jedno z najbogatszych w świecie Muzeum Zabawek w Zagorsku pod Moskwą obchodzi 30-lecie swego istnienia. Muzeum to, liczące przeszło 26.000 tysięcy eksponatów zorganizowane zostało w centrum starorosyjskiego prze myślu zabawkarskiego, którego wyroby, a w szczególności artystyczne zabawki z drzewa, były już w XVIII wieku znane w całej Europie. Poszczególne działy Muzeum obejmują dzieje i rozwój zabawkarstwa w Rosji od wykopalskowych prymitywnych figurek ludzi i zwierząt, rzeźbionych w kości, do skomplikowanych technicznie zabawek jak dworce kolej, elektrycznej, modele samolotów, traktorów itd.

gierskie jest również licznie odwiedzany. W stoisku marokańskim można kupić oryginalne, ale kosztowne wyroby skórzanego, a we francuskim perfumy i kosmetyki.

Szczególny tłok daje się zaobserwować wokół kiosku włoskiego, sprzedającego pomarańcze po 400 zł za kilogram, cytryny i wina włoskie. Niestety, najczęściej kiosk ten jest nieczynny, ponieważ albo sprzedają „jeszcze się nie rozpoczęła“, lub dlatego, że „już wszystko wyprzedane“.

Za to bez przerwy trwa sprzedaż we wzorcowych sklepach detalicznych Centrali Tekstylnej. Goście z kraju i zagranicy chętnie zaopatrują się w jedwabie, tkaniny wełniane i bawełniane (przepiękne kretony), pończochy i inne artykuły włókiennicze.

Pawilony wytwórczości ludowej zalane są również przez tłumy kupujących. Lalki, maskotki, zabawki, wyroby z samodzielną i skóry znajdują szeroki zbył.

O rozmiarach obrotu hurtowego trudno jeszcze w chwili obecnej powiedzieć coś pewnego, ale nie ulega wątpliwości, że w czasie trwania Targów zawartych zostanie szereg korzystnych transakcji.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że zwiedzają Targi tylko ci, co chcą tu coś kupić lub sprzedać. Już w ciągu pierwszych dwóch dni bawiło tu kilkadziesiąt tysięcy osób z Poznania i całego kraju, z których większość przybyła z ciekawości i najwyższą ogranicza się do nabycia jakiegoś drobiazgu na pamiątkę.

W barwnym tłumie gości rozpoznajemy znane nam sylwetki łódzkiego przodownika pracy, a tu i ówdzie wydatniają się grupy górników odzianych w swe tradycyjne stroje. Włókniarze, metalowcy, górnicy, hutnicy i robotnicy wielu innych zawodów zwiedzając pawilony krajowe i zagraniczne darzą szczególną wagą znane im z pracy maszyny i urządzenia. Każda nowość oglądana jest z wielkim zainteresowaniem i żywo komentowana. Personel obsługujący te urządzenia zaspokajany jest pytaniami, ale chętnie udziela objaśnień i nawet demonstruje działanie niektórych maszyn.

Największe zaciekawienie wywołuje, rzecz prosta — młodzież. Młode pokolenie jest po prostu niestrudzone. Szczególny jego podziw wywołują potężne i często w ogóle nie znane w Polsce maszyny, wystawiane w pawilonie radzieckim. Ale o tym innym razem. W. L.

Roczny plan w ciągu 11 miesięcy

Fabryka im. Strzelczyka idzie pewnie naprzód

Zaloga fabryki im. Strzelczyka postanowiła wykonać roczny plan w ciągu 11-tu miesięcy. Uchwała ta bynajmniej nie jest „porównaniem się z motyłą na słońce“. Dowodzi tego wspaniały rozwój wewnątrz-fabrycznego ruchu współzawodnictwa i coraz lepsze wyniki uzyskiwane przez jego uczestników. Zastęp współzawodników wzrósł tu w ciągu 3-oh miesięcy do 133. W tych dniach właśnie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom 3-go etapu wyścigu, to znaczy za miesiąc marzec. Niezmiernie charakterystyczna jest linia rozwoju każdego z nich, z osobna. Przyjrzyjmy się choćby tylko grupie zdobywców pierwszej nagrody.

A więc tow. Władysław Doruch, ślusarz na montażu, członek PPR, po raz trzeci już zdobywa I-szą nagrodę. W styczniu otrzymał ją za rekord w wysokości 305,5 procent normy, w lutym osiągnął już 323 procent, a w marcu 343,9 procent. Swoje własne rekordy bije tow. Adam Wołujczyk — tokarz, członek PPS, również trzykrotnie zdobywca I-iej nagrody. W styczniu wyrobił on 395,4 procent, w lutym o słabi nieco, bo uzyskał „tylko“ 377 procent,

w marcu za to zrewanżował się, osiągając 411,6 procent normy. Uczeń jego, wychowanek fabryki im. Strzelczyka, 21-letni ob. Czesław Bartoszek idzie w ślady swego mistrza. Do współzawodnictwa przystąpił dopiero w II-gim etapie i od razu zdobył I-szą nagrodę, teraz zdobył ją po raz drugi, osiągając 206,7 procent normy. Tow. Roman Cygan — ślusarz oddziału kotłowni i radiatorów, członek PPS dwukrotnie zwycięzca „skoczył“ z 277,6 procent w lutym na 314,4 procent w marcu. Ob. Piotr Przybyła, tokarz, miał w lutym 273,7 procent, a w marcu — 288,5 procent. Tow. Józef Wasiak — próbnik, członek PPS, wyrobił w lutym 237,7 procent, a w marcu 270,3 procent. Ob. Szański — modelarz, poszedł w marcu naprzód o 12 procent (271,5 — 233,3 procent). Ob. Stanisław Stanisławski — ślusarz na montażu, zdobył w styczniu i w lutym II nagrodę, w marcu zaś I-szą (276,6 procent). Tow. Stanisław Zerek — formierz ręczny, członek PPR, zdobył I-szą nagrodę, jako czołowy rekordzista swojej grupy, osiągając w tzw. rekordzie usprawnionym 194,8 procent. Ob. Józef Chmieliński — formierz maszynowy, zdobył w stycz-

niu II-gą nagrodę, a teraz nagrodę I-szą, osiągając 209,8 procent normy. Tow. Zygmunt Lalek — heblarz maszynowy, członek PPS, miał w styczniu III-cią nagrodę, w lutym zaś i w marcu już I-szą (253,8 procent normy).

Warto zaznaczyć, że każdy zgłaszający się do współzawodnictwa zostaje przydzielony do grupy, odpowiadającej jego kwalifikacjom i w ramach tejże grupy Sąd Współzawodnictwa orzeka, kto zwyciężył. Jedynym słabym punktem ruchu współzawodnictwa w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka, jest to, że dociera on słabo do najmniej wykwalifikowanych pracowników. A przecież i ci nie stoją w miejscu, i ci rozwijają się i osiągają stale coraz lepsze wyniki pracy. Warto by było — za przykładem nowej Tkalni PZPB Nr 1, zorganizować współzawodnictwo i wśród tych, którzy uzyskując dotychczas słabe wyniki wydajności, nie mają odwagi do przystąpienia. Zwycięzca takiego wyścigu byłby ten, który najszybciej idzie naprzód, nawet o ile nie dochodzi jeszcze do 100 procent normy. Wyszłoby to na dobre i samym współzawodnikom, i firmie, jako całości. H. W.

15

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

W WALCE

O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -

W AKCJI BOJOWEJ

Nie mogę w tej chwili dokładnie określić, ale jak sobie przypominam, nie dłużej, jak po jakichś trzech godzinach na niebie ukazały się sowieckie szturmowce „Ily“ — samoloty, które Niemcy nazywali „Czarna śmiercią“.

Kierunek samolotów prowadził właśnie na Odrowąż. Śmiejąc się z „Jankiem“ podziwiamy sprawność Armii Czerwonej.

Za kilka chwil posypały się serie z pi-kującej samolotów. Nasze m.p. znajdowały się w odległości 8 — 9 km. od Odroważa.

Po pewnym czasie nastąpiła silna detonacja, a po niej co kilka sekund następna. Detonacje trwały przez 6 godzin.

W okolicach wśród Niemców powstała panika, gdyż sądzono, że Sowoci przedarli się na tyły frontu. Pociąg naładowany amu-

nicją rwał się w powietrzu, powodując wokół ogromne spustoszenie. Tor kolejowy został poprostu przerzuciony.

Było to w zasadzie zasługą organizacji terenowej pow. koneckiego i jej kierownika tow. „Chrusta“.

Pow. konecki posiadał dobrze zorganizowaną siatkę wywiadu, oraz doskonałych łączników, którzy każdą wiadomość z terenu (np. przybycie nowych jednostek niemieckich, ich m. p., uzbrojenie itp.) przekazywali natychmiast do sztabu.

Organizacja konecka zasłużyła sobie na miano jednej z najlepszych organizacji woł kieleckich.

W pow. koneckim podobnie jak i w powiecie ostrowskim został zorganizowany i wyruszył do walki z okupantem w 1942 roku pierwszy oddział Gwardii Ludowej

pod dowództwem tow. „Chrusta“.

Obecnie oddział sztabowy posiada cały szereg dzielnych partyzantów z tych terenów jak np. tow. PIĘTKA, tow. JEDYNAK i wielu, wielu innych, których nazwisk w tej chwili sobie nie przypominam.

9 sierpnia doniósł nam wywiad, że do wsi Gustawów przyjechał batalion saperów, którzy mieli przygotować bliżej nieznaną nam umocnienia. Postanowiliśmy go zniszczyć.

Wieś Gustawów leżała około 1000 mtr. od naszej leśnej krainy. Wraz z „Jankiem“, „Wiślickim“, „Zygmuntem“ i „Włodkiem“ wyszliśmy na skraj lasu, by się dokładnie przyjrzeć jej położeniu. Doszliśmy do wno-sku, że o zmroku zaatakujemy nieprzyjaciela. Pytamy skąd przychodzi i z jakiej wsi. — ciela. Na drodze zatrzymaliśmy chłopca. — Pokazuje nam palcem, że właśnie z Gustawowa. Pytamy dalej: ilu jest Niemców we wsi i w których chałupach są zakwaterowani. Chłopiec ten nazwiskiem Młodawski Bolesław, później służył do końca wojny w oddziałach partyzanckich, wyjaśnił nam, w których chałupach Niemcy przebywają: „tam w końcu wsi, ten murowany budynek — to była przed wojną szkoła. Tam mieści się sztab z radiostacją“ i wyliczył „ilkadziesiąt domów“.

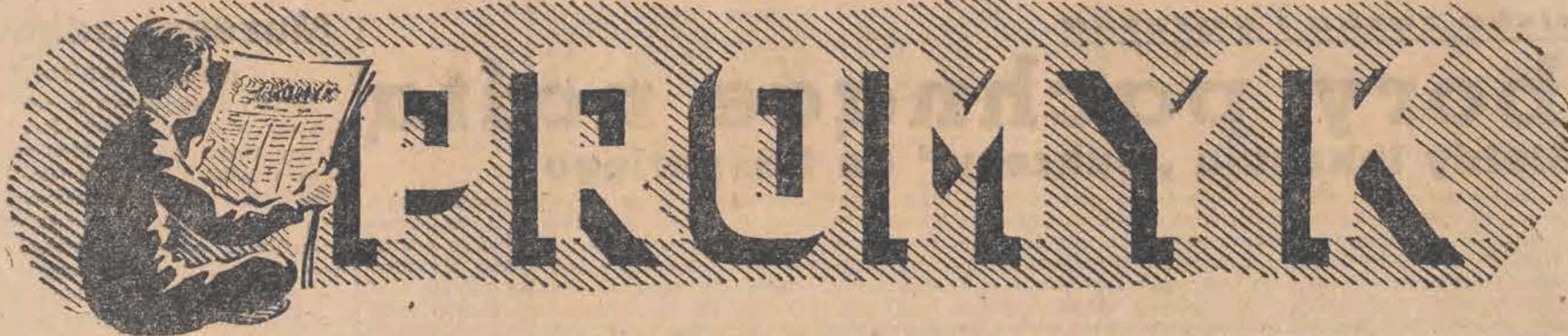
Opracowaliśmy plan działania: wieś na leżało obejść z drugiej strony, by zamknąć odwrót nieprzyjacielowi. Na dom murowany, gdzie znajdował się sztab zabraləm

„Wiślicza“ i „Władka“ i drużynę uzbrojoną w automaty. „Zygmunt“ z plutonem został na końcu wsi, mając za zadanie kierować ogniem we wskazanym kierunku. Na pozostałe domy wyznaczono po drużynie.

Posuwaliśmy się w 200-tu ludzi cichutko pod wieś. Atak na szkołę był sygnałem zaatakowania pozostałych budynków. W walce tej w pierwszej chwili został ranny członek sztabu obwodu „Wiślicza“. Rana była dość poważna — postrzał nogi — rozbita kość. Po 15-tu minutowej walce kilkunastu Niemców poddało się, niewielka część uciegła, a reszta została wybita. „Wiślicza“ przewieziono natychmiast do jednostki, my zaś pozostaliśmy, by zabrać nasze trofea. Zdobyć była dość pokaźna. Dziesiątki koni, wozów, sporo broni maszynowej i wielki ciężarowy samochód, który niestety, zmuszeni byliśmy spalić.

„Wiślicz“ ciężko ranny potrzebował lekaarskiej pomocy. Koniecznym był zabieg chirurgiczny. Zgodnie jednak z jego życzeniem odstawiliśmy go do garnizonu, gdzie kurował się aż do zakończenia wojny. Obecnie piastuje stanowisko wojewody kieleckiego. Poza „Wiśliczem“ mieliśmy jeszcze kilku rannych żołnierzy. Za poważnie rannych uważano jedynie takich, którzy mieli przy postrzale naruszoną kość. — Wszyscy pozostali byli uważani za zdrowych, jak ryba

(D. c. n.)



Ludwik Jerzy Kern

Pierwszomajowa piosenka

Dzwoni, dźwięczy w ulicy,
Pierwszomajowej ulicy,
Potężny jak dynamit,
Pierwszomajowy śpiew —
Idzie tłum ludzi twardych.
Jak młoty, jak oskardy,
Z wiarą i szlendarami
Gorącymi, jak krew,

W każdej świata ulicy
Jednakowo jest dziś,
Idą z pieśnią włókniarze,
Pocę i ślusarze,
Uczni i górnicy,
Ciężka praca i myśl.

Idą mózgi i ręce —
Jeden rytm
Jedno serce.
Serce złotem się świeci,
A rytm dźwięczy, jak stal —
Patrz, śpiewają piosenkę
Trud pod rękę z postępem.
Idą szczęściu naprzeciw
W lepszą przyszłość i dał.

Hipolit Rosiecki

Pierwszy Maj

Święto pracy. Niech żyje praca
Nasza trudna, mozolna, szkolna
Ku nam Polska oczy swe zwraca
My rośniemy, rośniemy zwolna
Polski Jutro do nas należy,
Ty przechodniu Jutro swe znaj
Patrz nam w oczy, w oczy młodzieży,
Patrz jak świeci się Pierwszy Maj!

Kto nie idzie z nami w pochodzie
Niechaj patrzy z okien, balkonów,
Niech zobaczy jak idzie młodzież
Polska młodzież, biało-czerwona.
Dzisiaj święto Pierwszego Maja
Dziś we flagi zdobi się kraj,
Maj, zielenią parki przystraja,
My, czerwienią stroimy Maj.

Zielen parków, czerwien szlendarów,
Błękit nieba: śmieją się do nas,
Kiedy środkiem ulic, bulwarów
Idzie młodzież biało-czerwona.
Wiosna z nami, jesteśmy wiosną
Jak ku słońcu rosnący gaj.
Pieśń śpiewamy, tę pieśń radosną:
Niechaj świeci się Pierwszy Maj!

Jan Marcin Szancer

Panna Kukalska i maj

— Otóż to!... Raz przecież mogłaby przybyć punktualnie, ale ona sobie lekceważy wszystkich i wszystko — powiedziała wilga.

— Phhhiii. — gwizdnął kos, aż się przebudziła stara sowa w wypruchniałej dziupli, wystawiła wielką, uszatą głowę i zapytała:

— Co tam znowu? Czy musicie tak głośno rozmawiać o swoich głupstwach, których wcale nie jestem ciekawa...

— Po co w takim razie się pytasz — odpowiedział niegrzecznie czyżyk — a poza tym sprawa jest rzeczywiście nudna, panna Kukalska znowu się spóźniła.



— Tego już za wiele — zahuczała sowa; co roku musimy się wszyscy denerwować, czy ona raczy wygłosić swoje kukające przemówienie. — Moglibyśmy wybrać jakiegoś innego ptaka, któryby godniej potrafił powitać nadchodzący Maj.

— Na przykład, mnie — zawołał dzięcioł, — czy to nie wszystko jedno „zakukać“ i „zapukać“? — Ja podejmuję się zapukać...

— Jeśli już chodzi o „kukanie“, to najlepiej zastąpiłoby je „hukanie“ — skarciła dzięcioła sowa i dumnie nastroszyła pióra.

— Albo „gwizdanie“ — wtrącił się znowu kos.

Wilga kołysała się na cienkich łapkach, ze śmiechu. — On chciałby wygwizdać nadchodzący Maj, też pomyśl.

W tej chwili nad lasem przelatywał bocian; zatoczył koło nad gromadką sprzeczących się ptaków i opuścił się na koronę dębu.

— Tak być dalej nie może! — zaklekał zdecydowanie. — Wszyscy się znamy, mamy

swoje gniazda, swoje zwyczaje, czas odlotu i czas powrotu. — Jedne z nas lecą do Hiszpanii, inne do Egiptu, niektóre nawet w głąb Afryki, a wszystkie wracają na czas. Tylko o kukulce nie wiemy...

— O, przepraszam — przerwała wilga — wiemy i to wszystko najgorsze — Przede wszystkim nie ma gniazda...

— I podrzuca jajka innym ptakom — gwizdał przeraźliwie kos.

Ale bocian uderzył go silnie dziobem w kark. — Nie udzieliłem ci głosu i zapamiętaj sobie, że... że... milczenie jest złotem...

— Złoto! Złoto!... — gdzie złoto? — skrzeczała sroka, która nadbiegła w podskokach...

— Tu nie o złocie mowa, tylko o kukulce — burknęła sowa...

— Kukulka? — No oczywiście, więc już wszyscy wiecie, że w tym roku wcale, ale to wcale... — sroka sciszyła głos do szeptu — nie poleciała na Południe...

— Więc gdzie spędziła zimę? — zawołały chórem zdziwione ptaki.

— Tego nie mogę wam tak dokładnie powiedzieć, w każdym razie widziano ją w mieście, opowiadał mi o tym, pewien stary wróbel...

— Więc kto ostatecznie wystąpi przed Majem w roli kukulki?... — jęknęła zrozpaczona sowa — to po prostu okropna historia, co za wstyd!...

Tymczasem panna Kukalska przeżywała rzeczywiście niezwykle przegrody.

Jesienią, jak zwykle, wybrała się w podróż. Przelatywała nad miastem, kiedy nagle spostrzegła na oknie jakiegoś starego domu pięknego ptaka. Kukulka na ogół nie lubi towarzystwa, ale ten ptak wydał jej się jakiś zupełnie inny. Polyskiwał w słońcu, jakby był nie z piór, a na przykład z porcelany, a poza tym stał trochę sztywno, ale za to bardzo wytwornie.

Panna Kukalska sfrunęła na parapet i wtedy zauważyła, że ptak jest podobny do niej, miał tylko ładniejsze kolory.

— Kuku! — zawołała na powitanie, ale ptak nie raczył się odezwać.

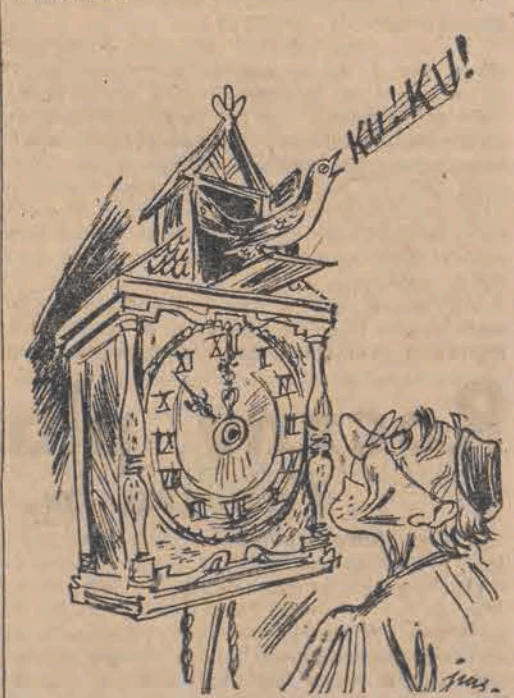
— Kuku! kuku! — kukala zniecierpliwiona, — nie udawać głuchego — i dziobnęła go w skrzydełko.

Piękny ptak przewrócił się, potoczył po parapecie i spadł z okna.

— Fruwaj! — chciała zawołać przestraszona

na kukulka, ale głos uwiązł jej w gardle. — Stała tak zdrtwiła z przerażenia i wtedy poczuła, że bierze ją jakaś wielka, pomarszczona ręka i niesie w głąb pokoju.

— No spróbujmy jeszcze raz, może teraz będziesz kukala — mówił stary zegarmistrz, wstawiając kukulkę do małego domku na zegarze. Drzwiczki zatrzasnęły się i panna Kukalska została w ciemności. Pod jej nóżkami tykotało coś, chrobotalo miarowo. Zadrzwiczka sprężyna i z wnętrza zegara rozległo się uroczyście: bum! Drzwiczki odskoczyły, więc kukulka zakukala radośnie: kuku! Przed sobą zobaczyła uśmiechniętą twarz starego zegarmistrza.



— No, wiedziałem, że się w końcu uda — mruzczał z zadowoleniem zegarmistrz, zamykając troskliwie drzwiczki. Siedziała cichutko, zdawało jej się, że to trwa całe lata, a to była tylko godzina. I znowu otworzyły się drzwiczki. Tym razem zdążyła zakukać dwa razy, po następnej godzinie już trzy razy...

— Ostatecznie, nie jest mi tutaj najgorzej — pomyślała — nigdy nie miałam gniazda, a ten domek podoba mi się, zegarmistrz również jest miły... trochę stary, ale podobno ludzie starzy są mądrzy. Zostanę tu jakiś czas...

Dobrze im było razem, zegarmistrz pracował, kukulka kukala. Tylko ze sprzedażą zegarów było coraz gorzej. Nikt w mieście nie chciał kupować staroświeckich ściennych zegarów z wagami, wszyscy wolili nowe, nikłowe budziki, hałaśliwe i zrozumiałe.

— Zaniósę zegar z kukulką na wieś, może go tam jeszcze kupią, — pomyślał zegarmistrz, wziął zegar na plecy i powędrował.

Droga wiodła przez las... a w lesie było zebranie ptaków, w sprawie kukulki...

A wszystko to, działo się pierwszego maja o świcie.

Na spotkanie zegarmistrza wyszedł z gąszonego młodzieniec w zielonym płaszczu, całym pokrytym drobnymi listeczkami. Nawet z kapelusza wyrastały zielone pędy.

Młodzieniec uśmiechnął się do zegarmistrza, że aż się staremu zrobiło cieplej kolo serca. Widać gorące spojrzenie przeniknęło nawet zegar, bo nagle odskoczyły drzwiczki i kukulka wyfrunęła, trzepocząc skrzydełkami. Usiadła na dłoni młodzieńca i zakukala: kuku! Witaj nam Maju!

— Wiedziałam, że się na tym skończy — powiedziała niechętnie sowa — ciekawa jestem tylko, co teraz zrobi biedny zegarmistrz z zepsutym zegarem.

— Phil! — gwizdnął kos.

A kukulka, odkukawszy swoje powitanie, pofrunęła z powrotem w drzwi zegarowego domku. Drzwiczki zatrzasnęły się, zegarmistrz powędrował dalej, a ja właśnie skończyłem pisać moją bajkę. Wszystko musi mieć przecież jakiś koniec.

WIEWIÓRKA I MAŁPA.

Jeszcze w zielonej skórcie
Dostał się orzech wiewiórcze,
Ledwie go dotknie drobnymi zębami
— Jakże mnie — rzeczce — moja matka mami,
Nieraz mi opowiadała,
że orzeszek — potrawa arcydoskonała,
Dziękuję za nią. Wtem rzuci orzechem.
Podniosła go małpa ze śmiechem,
Bierze w łapki, rozłupuje,
Smaczny owoc wydłubuje.

A gdy go zajada sama
Rzeczce wiewiórcze: dobrze mówi mama,
Dobry orzech, lecz trzeba zgryść wprzód.
Musi pracować, kto chce mieć wygodę.

ODPOWIEDZ.

Drogi Wiesiu! Z listów twych widzę, żeś chłopak „z głową na karku“. Bajka Jachowicza, którą przysłałeś jest rzeczywiście bardzo ładna i mądra. Zrozumiałeś pewnie jej sens — prawda? A teraz, jako żeś mnie pasował na swego doradcę, więc chcę Ci na jedną rzecz zwrócić uwagę: musisz się trochę podkuć z ortografii, tzn. nauczyć się pisać bez błędów. Robisz ich sporo. Trzeba uważnie czytać i zapamiętać sobie, jak różne słowa się piszą, a nawet uważnie słuchać jak dorośli i Twoi starsi koledzy wymawiają je.

Dobrzeby było, żebyś codzień czytał trochę na głos — nawet gdy niema nikogo, aby Cię słuchał i poprawiał. Nie wskazuję Ci błędów, któreś zrobił w liście i wierszyku, bo może byś się o to na mnie pogniewał, lecz myślę, że i sam je odnajdziesz. Napisz, w której jesteś klasie i ile masz lat.

Redaktor.



Kochany Promyku!

Już od kilku miesięcy chciałbym się przyłączyć do Twojego grona. Dużo dzieci przyjałeś to i mnie chyba, Kochany „Promyku“, też przyjmiesz. A teraz donoszę Ci o mnie. Mam 11 lat, chodzę do IV klasy szkoły powszechnej we wsi Okup Duży, a mieszkam w Okupie Małym. Bardzo lubię czytać książki o innych krajach i o bitwach, w których Polacy wygrywają. Ale nie mam wcale książek, bo skąd je brać? Kochany „Promyku“ przyslij mi jaką książkę. Więc kończę ten list i proszę o prędką odpowiedź, bo nie będę się mógł doczekać odpowiedzi.

Pozdrowienia dla całej Redakcji, a szczególnie Panu Redaktorowi.

Morawski Marian
wieś Okup Mały, powiat Łask.

ODPOWIEDZ.

Drogi Chłopczel!

Bardzo się cieszę, że do naszego grona przybywa coraz więcej dzieci ze wsi. Zdaje mi się, że w Twojej wiosce będzie Was już teraz dwóch, więc będzie Wam

rażniej pisać. A może inne koleżanki i koledzy pójdą w Wasze ślady a wtedy będzie jeszcze weselej. A teraz co do książki: widzisz „Promyk“ zrobiliby to z największą przyjemnością, lecz to jest niemożliwe. Oblicz sam: ileżby to trzeba książek, by obdarować wszystkie dzieci, które o nich marzą? A skąd „Promyk“ weźmie na to pieniądze? Sam się chyba domyślasz, że bogactwem on nie jest. Owszem, „Promyk“ ma licznych dorosłych przyjaciół, którzy od czasu do czasu trochę książek mu darują. Wtedy „Promyk“ z kolei przekazuje je swym małym przyjaciółom, jak to miało miejsce na Gwiazdkę, lub ostatnio, gdy urządził konkurs. Taka okazja pewnie się jeszcze nadarzy, a wtedy i Ty — mam nadzieję — będziesz należał do szczęśliwych zwycięzców i książkę otrzymasz. Pisuj częściej.

Drogi „Promyku“!

Odpowiedź Twoją otrzymałem i bardzo dziękuję Ci, żeś mi poradził dobrze jak zaradzić sobie z brakującą książką. A teraz posyłam Ci bajkę St. Jachowicza.

Bolesław Czerwieski

Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie lzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my! (bis)

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew! (bis)

Choć stare lotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Hej! razem, bracia, do szeregu!
Z jedną myślą, z dłońią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń? (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Precz z tyranami, precz z ździercami!
Niech zginie podły stary świat,
My nowe życie stworzymy sami
I nowy zaprowadzimy świat! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Ludwik Warzyński

Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesolo,
Buntownicza wiaro!
Suń wesolo, dalej w koło,
Warszawo i Karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!

Nam pałacem — turma, Kara,
Dla nas strój balowy:
Katorżniczą kurtka szara
I znaczek pasowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgrzyoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem!

Dziewcząt naszych oczą blaski
Nie mgłą lzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesolych piosnek dźwięki
Z ust ich płyną mile,
Za nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryżek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt rodzi mściwca.

Nasi pomszczą jak należy
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu, zamiast wieńca,
Rzuca głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szcęk broni,
To mazur ochoczo,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

**O cześć wam,
panowie magnaci**

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie w stolicy bawili.

Gdy naród zawołał: „Umrzem lub
zwycięzimy

Panowie o czynszach radzili.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam książęta, hrabiowie, pralaci
Za kraj nasz krwią bratnią zbrzydzany.

Armaty pod Stoczkim zdobywała wiara,
Rękami czarnymi od pluga.
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O cześć wam itd.

A kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje.
Wzryk piekielny zaprosim do grania,
A szlachta niech wtedy tańcuje.

O cześć wam itd.

Pieśni robotniczo-chłopskie

Aby zadośćuczynić licznie napływającym — w związku z nadchodzącym Świętem 1-go Maja — życzeniom naszych Czytelników, zamieszczamy teksty najpopularniejszych pieśni robotniczych.

Eugeniusz Pottier

Międzynarodówka

Wyklęty, powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas do bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata/
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś nieczym — jutro wszystkim my!

Oto bój nasz ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród. (bis)

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków boskich, z carskich praw;
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszcz i spal!

Oto bój nasz ostatni itd.

Rząd nas uciska — kłamią prawa,
Podatków brzemień cięży nam,
I z praw się naszych naigrawa

Ten co z bezprawia żyje sam!
Lecz się odmieni krzywda krwawa,
Gdy równość stworzy nowy ład,
Bez obowiązków — nie ma prawa,
Dla równych równy szczęścia świat.

Oto bój nasz ostatni itd.

Rządzący światem samowładnie
Królów kopalń, fabryk, hut,
Tym mocni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud!
W tej bandy kasie ogniotrwalej
Stopiony w złoto krwawy pot
Na własność do nas przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot.

Oto bój nasz ostatni itd.

Dziś lud roboczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszędy rozrasta,
Jak świt łamią wieków noce...
Precz, darmożjadów rodzie sepi!
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi,
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwał.

Oto bój nasz ostatni itd.

Wacław Świącicki

Warszawianka

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Choć niepewne jutro nieczyje...
O! bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą.

Święta a prawą.
Marsz, marsz, Warszawo!.. (bis)

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Hańba w rozkoszy tonąc, jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Waha się stanąć choć na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięży Chrystus Judasza!
Niech święty ogień serca ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza!

Marsz Majowy

(na nutę „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“)

W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany
Zawitał dzień pierwszy majowy,
I naraz na obu półkulach światowych
Zahuczał ocean ludowy:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany,
By poczuł, by poznał swą godność człowieczą
By zerwał, by skruszył kajdany.

I nasz proletariusz nie został się w tyle
O, bo to walka o wolność ludu!
Naradom, zabawom poświęca dzień cały,
Wszak dzień ten — dniem jego do końca.

Dziś nikt nas itd.

Hej bracia! Dziś spokój niech czoła nam
zdobi
Precz z troską, cierpieniem i łzami!
Niech każda godzina w radości nam mija!
Dziś nie ma nikogo nad nami.

Dziś nikt nas itd.

Gdy milczy stuk młotów i koła nie warczą
My chodźmy, gdzie zieleni łąki cudna.
Na łonie przyrody niech duch się pokrzepi,
Bo walka wnet czeka nas żmudna.

Dziś nikt nas itd.

Zygmunt Bół

Ł O D Z I A N K A

Śmiało podnieśmy krwawe sztandary.
Jasną zielenią opaszmy skroń.
Otośmy pełni siły i wiary,
Na bój śmiertelny chwycili broń.
O, bo to walka o wolność ludu!
Sztandar nasz krwawy — braci to krew,
Droga przed nami z cierni i trudu,
Uczucia w piersi: — zemsta i gniew.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Poległych braci pomścimy już czas.
Czas, by stanęli starzy i młodzi
Walczyc o wolność czas, wielki czas.

Dziś, gdy nas gnębią różne Szajblery,
Gdy majster każdy — szpicel i cham,
Gdy ufni w pomoc rządu Gajery
Pędzą łąkających pracy od bram.
Gdy z Kaznakowym Poznański w zgodzie,
Gdy razem chłoczą: niedza i bat.

Gdy za ideę w głodzie i chłodzie
Umiera ojciec, siostra i brat.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Zerwijmy pęta z gnębionych mas,
Stąpmy do walki, starzy i młodzi,
Czas pomścić braci poległych, czas!
Gdy setki naszych mężnych szermierzy
Poszło na Sybir do wrażliwych turm,
Niech wstają nowi dziś bohaterzy,
Rozdzwonią ciszę odgłosem surm.
Za szereg braci poległych w borze,
Za groby, które zbezczeszcili wróg,
Zemstę przysiężmy: — wstańmy jak morze
I zmiećmy przemoc z dziejowych dróg.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Poległych braci pomścimy wraz,
Stąpmy do walki starzy i młodzi,
Bo przyszło chwila... Już nadszedł czas!

Na barykady

Na barykady ludu robozy!
Czerwony sztandar do góry wznies!
Śmiało do boju wyteż swe ramię,
Bo na cie czeka zwycięstwa cześć.

Młoty w dłoń!
Kujmy broń!
Miotnie stal
Czerwone iskry w dal!
Żar iskry tej
Tli w piersi mej!
Powstań, burz,
Pobudka gra nam już! (bis)

Rycerze pracy, rycerze ducha!
Dziś nam do boju nadszedł czas.
Na barykady, niech hunt wybuchr
Pobudka dziejów wzywa nas.

Młoty w dłoń itd.

Zagrzewaj siostrzo do walki brata,
Aby do boju odważnym był,
By wydarł wolność, co w rękę kata
Aby dla sprawy walczył i żył.

Młoty w dłoń itd.

Cześć Lassalowi, Marxowi sława,
Precz z burżuazją, ludowi cześć!
Niech do szeregu każdy z nas stawa,
Aby naukę ich wszędy nieść.

Młoty w dłoń itd.

Hańba więc carom, panom-naszym
Łdziercom
Co dziś się z nędzy naigrawać śmia,
Hańba więc klechom, wszystkim
Łoszczercom
Co lud tumanią i zniego drwią.

Młoty w dłoń itd.

Na barykady, sztandar powiewa,
Czerwone godło, wszak to nasz znak!
Spieszmy się bracia, już wróg przybywa,
Wyciąga szpony, jak drapieżny ptak.

Młoty w dłoń itd.

Hymn pierwszomajowy

(na nutę: „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę“)

Dziś twoje święto, ludu roboczy.
Dziś spracowane niech spoczną dłonie,
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywszym ogniem niech krew zaplonie.

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemią,
Niech będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią.

Wiosna, jak piękne dziecię, się śmieje
Falami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieje
Już niedalekiej lepszej przyszłości.
Tak niedalekiej — wystąp więc ludu,
Niech solidarność moc twą podwaja,
Wyjdź jakby jeden ze świątyni trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja.
Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Że spracowany ten stan roboczy,
To jedna wielka zgodna rodzina,
Która znękana swym losem czarnym —
Budzi się, zbiera siły powoli,
Nie chcąc być zawsze kozłem ofiarnym,
Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.

Jedna rodzina, choć ludów wielu,
Co idzie w przyszłość, pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków i celu
Z mieczem przekonani i ognia i męstwa.
Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niech lepszą przyszłość on zagaja,
Życie robocze ludów miliony,
W dniu uroczystym pierwszego maja.

**Jedność organiczna
przyśpiesza
marsz do socjalizmu!**

Elektrownia Łódzka nadal przoduje

Wyniki współzawodnictwa na dwie dekady kwietnia

W swoim czasie donosiliśmy o współzawodnictwie pracy między Elektrownią Łódzką, a Elektrownią Warszawską. Obecnie wiadome są już pierwsze wyniki współzawodnictwa. W pierwszej dekadzie Łódź wyprzedziła Warszawę o pięć punktów. W drugiej Elektrownia Warszawska polepszyła znacznie swoje wyniki i wyrównała je. Wynik drugiej dekady wynosi po 179 punktów dla obu elektrowni. Za obie dekady łącznie ilość punktów dla Elektrowni Łódzkiej wynosi 357, a dla Elektrowni Warszawskiej 352.

Jeżeli chodzi o poszczególne działy współzawodnictwa kotłowni, to oba zakłady mają jednakowe wyniki. Oszczędność w zużyciu węgla przyniosła Warszawie 50 punktów. W zużyciu wody zasilającej prowadzi Warszawa (35 punktów). Łódź uzyskała 25 punktów. Elektrownia Łódzka ma gorsze wyniki w związku z koniecznością spalania gorszych gatunków węgla, zmagazynowanych w Łodzi.

Rozpoczęło się także współzawodnictwo między pracownikami umysłowymi. Onegdaj przybyła do Łodzi delegacja pracowników Elektrowni Warszawskiej i obradowano na temat współzawodnictwa w dziale liczników (naprawy i montaż), w dziale instalacyjnym (kontrola techniczna urządzeń), w dziale inksasa (współzawodnictwo między poborcami rachunków za zużyty energię elektryczną). W toku dyskusji omówiono szereg trudności natury technicznej. Dzięki jednak entuzjastycznemu podejściu do współzawodnictwa, wyrobieniu społecznemu i odpowiedniemu poziomowi technicznemu pracowników obu elektrowni, trudności te zostały przezwyciężone. W obradach oprócz pracowników wzięli udział przedstawiciele Zw. Zawodowego, pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej.

W wyniku podpisanej umowy postanowiono do dnia 30 czerwca zwiększyć wydajność pracy w naprawie liczników w Łodzi o 40 procent.



Wyrok w procesie afery maturalnej

W dniu wczorajszym Okręgowy Sąd Karny ogłosił wyrok w sprawie afery maturalnej.

Longin Małeckie skazany został na 8 miesięcy więzienia, Zygmunt Grysiński na półtora roku więzienia, Jerzy Gawryś — na 1 rok i 3 miesiące, Bronisława Grodzka — na 3 lata więzienia, Kazimierz Mazurek — na 3 lata, Krystyna Mazurek — na 9 miesięcy, Stanisław Adler na pół roku.

Uniewinnieni zostali z braku dowodów: Michalina Kantorska, Józef Kantorski, Jadwiga Piechota, Czesław Petelski i Irena Krzymuska. Roman Duczyński został uniewinniony, bowiem Sąd uznał, że znalazł się on na ławie oskarżonych przypadkowo.

Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary od 1 miesiąca do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, poza tym Przemysław Duczyński skazany został na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym również z zawieszeniem na 3 lata i oddany pod tymczasowy dozór rodziców.



**DOSKONAŁE
PIWA**

W KIOSKACH
(BECZKACH)
FERMENTACYJNEGO
PRZEMYSŁU

**NA TARGACH
POZNANSKICH**

Kto wcześniej?

Założa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej, przyjęła wezwanie PZPB Nr 5 i zobowiązała się do wykonania planu produkcyjnego na rok 1948 JUŻ DO DNIA 13 LISTOPADA r. b.

Jednocześnie PZPB w Rudzie Pabianickiej wzywają do wykonania planu przed terminem PZPB Nr 3 w Łodzi.

cent, w Warszawie o 30 procent. Dział Inksasa postanowił zwiększyć normę inksasa rachunków.

Umowa o współzawodnictwie w tych dzia-

łach pracy jest pierwsza w Polsce. Zapewne przyczyni się ona do usprawnienia biorących udział w współzawodnictwie działów elektrowni.

Przedmiotowy lincuch współzawodnictwa

WYMOWNE REZOLUCJE

„LIGÓWEK” PZPB Nr 4 i PZPJG Nr 8

W dniu 23 b. m. odbyło się zebranie członków SOLK, pracownicy PZPB Nr 4, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„My, kobiety zorganizowane w SOLK przy PZPB Nr 4 w Łodzi, ul. Dowborczyków 30 — 34, zebrane w dniu 23.4. br. o godz. 14-ej, rozumiejąc sytuację kraju i cel wykonania planu, aby przyspieszyć realizację dobrobytu, postanawiamy nie tylko pracować i produkować, ale i walczyć wszelkimi możliwymi sposobami z marnotrawstwem i niszczeniem surowca, oraz o zmniejszenie ilości braków”.

„Robotnice PZPJG Nr 8 w Łodzi, w obliczu święta 1-majowego zobowiązują się w

ramach Planu Trzyletniego, przypadającą normę na rok 1948, wykonać w 10 i POŁ MIESIĄCACH.”

PZPB w Rudzie Pabianickiej przyjęły wezwanie Wi-My — zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do DNIA 13-go LISTOPADA b. r. i wzywają do współzawodnictwa PZPB Nr 13.

Na wezwanie PZPB Nr 14, PZPB Nr 9 postanowiły wykonać roczny plan produkcji do DNIA 13-go GRUDNIA b. r.

Państwowa Fabryka Obrabiarek im. Strzelczyka, uchwała wykonać plan roczny w 11 MIESIĘCY.

Pełnomocnicy PSS obradują

Nowe władze Spółdzielni wybrane

W dniu 25 bm. odbyło się w sali TUR-u Walne Zgromadzenie Pełnomocników Powiatowej Spółdzielni w Łodzi. Wielką salę obrad wypełniłi zaproszeni goście, pełnomocnicy w liczbie 291, oraz pracownicy PSS. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Rady Nadzorczej tow. Henryk Skalecki. Do Prezydium powołano ob. ob. Roloff, Człempina, Gryglewicz, Łakomicka, Baraniecki, Kurzawę, Tomaszewskiego i Giegera. W imieniu Zarządu Miasta witał zjazd prezydent tow. E. Stawin-

ski. W imieniu Komitetu Porozumiewawczego obu Partii Robotniczych przemawiał tow. J. Oleskiński, Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Spolem” tow. Niczman, imieniem OKZZ głos zabral tow. A. Napierki.

Sprawozdanie Zarządu za lata 1945, 1946, i 1947 składał prezes Zarządu PSS tow. T. Janczyk. Sprawozdanie to zobrazowało olbrzymi, pożyty rozwój spółdzielni, która w tej chwili stanowi już b. poważne ogniwo w zaopatrzeniu ludności miasta we wszelkie artykuły

pierwszej potrzeby. Zarówno wnioski o zatwierdzenie bilansu za trzylecie działalności PSS, jak i wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej zostały przyjęte jednogłośnie. Poza tym uchwalono: wniosek Zarządu o podział nadwyżek z roku operacyjnego 1947 w kwocie 166 milionów, 723 tysięcy złotych. Milion złotych przeznaczono na budowę Domu połączonych Partii oraz milion złotych na budowę hali sportowej, po pół miliona zł przeznaczono dla klubów sportowych Zryw i TUR, 250 tysięcy złotych na urządzenie bursy Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, 100 tysięcy złotych dla Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wyższych, 150 tysięcy złotych na sieroty po uczestnikach tysięcy złotych na sieroty po uczestnikach cy złotych na zakup łóżek dla kolonii letnich, 200 tysięcy złotych na zakup książek dla Ziem Odzyskanych, Milion 700 tysięcy złotych na zakup książek dla OKZZ w Łodzi, 800 tysięcy złotych dla Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Okręg Łódzki, 7 milionów 880 tysięcy przeznaczono na dopełnienie udziałów przedwojennych do pełnego udziału w sumie 2.500 zł Nadwyżki za lata 1945—46 zostały odpisane na fundusz społeczny.

Zarówno przedłożony budżet, jak i plan pracy na rok 1948 zostały uchwalone. Przyjęto wniosek w którym Walne Zgromadzenie Pełnomocników upoważnia nowe władze spółdzielni do poczynienia kroków w celu przewalutowania udziałów przedwojennych w terminie jak najkrótszym. Uchwalono następujące zmiany statutowe: wpisowe zostało ustalane na zł 50 — udział, który wynosił dotychczas zł 50 — podniesiony został do 2.500 zł. Ustalono, że z sumy udziałowej, 250 zł nowo-wstępujący członek do spółdzielni winien wpłacić przy zapisie. Reszta ma być spłacona w ratach nie mniejszych, niż 100 zł w ciągu trzech lat. Ustalono, że kadencja pełnomocników zostanie przedłużona do 2-let i każdy z nich reprezentować będzie 500 członków Spółdzielni. Skład Zarządu został powiększony do 5 osób. Walne zebranie zatwierdziło połączenie się PSS z fabryczną Spółdzielnią Spożywców oraz spółdzielni „Przyszłość”, „Na przód” i „Samopomoc Chłopska” w Łodzi oraz ze Spółdzielnią Spożywców w Rudzie Pabianickiej. Dokonano wyboru członków Rady Nadzorczej, w której skład weszli: ob. ob. M. Berent, A. Burski, W. Człapińska, I. Duniak, S. Frankiewicz, F. Głowacki, W. Hyra, T. Janczyk, A. Kwieciński, W. Michałkiewicz, W. Mieczysławski, S. Ochnio, F. Palczak, S. Piekielny, E. Stawinski, W. Stawinski, J. Słomkowski, S. Szczuka, Z. Siwecki, A. Stanięcki, F. Szmidt, R. Świątkowski, A. Warda, J. Wawrzyńczyk, W. Zatkę.

Nowa placówka Uniwersytetu Łódzkiego

Otwarcie klinik stomatolog cznych

O tym, że Uniwersytet Łódzki nie ustaje w rozwoju świadczą najlepiej fakty.

Takim był fakt uruchomienia przed paru miesiącami zakładów farmaceutycznych. I jest nim również ostatecznie dokonane otwarcie klinik stomatologicznych. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele świata naukowego z Warszawy, Łodzi i Wrocławia, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Władz

Miejskich oraz młodzież akademicka. Klinika meści się w pięknym budynku przy ul. Nowotki 21, i urządzona jest według najnowszych zasad medycyny. Ogółem kliniki liczą około 60 foteli dentystycznych. Oprócz kliniki na ul. Nowotki, Wydział Stomatologiczny rozporządza jeszcze inną placówką, a mianowicie ambulatorium dentystycznym, które Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego ufundował dla swoich pracowników.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedalni (6 stron) Helena Falkowska osiągnęła 135,9 proc., a Genowefa Strzala 134,8 proc. Zofia Bejm (4 strony) uzyskała 140,1 proc., Bronisława Olejniczak 138,4 proc., Bronisława Woźniak 37,8 proc., Józefa Burska (3 strony) 143,7 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (174,4 proc.), Irena Drzewiecka osiągnęła 173,2 proc., Maria Borówka 166 proc., Eugenia Słomzewska 165,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Helena Płachta (178,2 proc.), Irena Kucharska (175,5 proc.), Władysława Maj (163,3 proc.) i Halina Sobieraj (158,9 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na ośmiu krosnach, uzyskała Marta Maer 173 proc., a Władysława Woźniak 168,8 proc. Zofia Rodewald (6 krosien) osiągnęła 174,2 proc., Helena Bachman 170,3 proc. W przedalni (3 strony) odznaczyły się: Weronika Helwig (178 proc.), Marcjanna Janik (168 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (8 krosien) wyróżniła się Alfreda Latuszkiewicz 181,6 proc., Władysława Raszewska osiągnęła na 6 krosnach 177,3 proc. Stanisława 3ujnowicz (4 krosna) uzyskała 168,2 proc., Józefa Barańska 165,3 proc., Helena Pawłowska 161,9 proc. W przedalni wyróżniła się Józefa Bocian (720 wrzecion — 145,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) odznaczyły się: Stanisł. Cholak (166 proc.), Leokadia Małec (164 proc.), Eugenia Wałczak (151 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Florentyna Wierszeń (154 proc.), Genowefa Korzeniowska (152,9 proc.), Józefa Seweryniak (147,1 proc.) i Helena Pałkowska (142,6 proc.). Józefa Józwiak (4 krosna) osiągnęła 152,4 proc., a Stanisława Kocjasz 140,9 proc. We współ-

zawodnictwie zespołowym: zespół Engla uzyskał 124,5 proc., wyprzedzając zespół Kilera (122,8 proc.). W przedalni odznaczyły się: Bronisława Świtoniak (172,7 proc.) Maria Dubis (165,3 proc.).

W PZPB Nr 3 najlepsze rezultaty w tkalni osiągnęły: Stanisława Wesłowska (8 rosien — 170 proc.) i Anna Błaszczak (4 rosna — 166 proc.). Zespół Banaszczyka 147,8 proc., wyprzedził zespół Człapińskiego (144,4 proc.). Zespół Zalas (114,8 proc.), uległ zespołowi Kurzyńskiego (126,1 proc.). Zespół Janasika (127 proc.), wyprzedził zespół Osieckiego (122 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach wysunął się na czoło Stefan Dybała (163,8 proc.). Maria Lugowska osiągnęła 162,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Maria Rajska (164,7 proc.), Zofia Chojnacka (152,7 proc.) i Adamina Raczek (151,8 proc.). W przedalni (750 wrzecion) odznaczyły się: Janina Golińska (147,5 proc.) i Romualda Winnicka (145,1 proc.). Weronika Jędrzejczyk (720 wrzecion) uzyskała 149,8 proc., Maria Marczak 47,9 proc. Zespół Mańkuta osiągnął 132,6 proc., wyprzedzając zespół Pacholaka (119,8 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsce zajął Zygmunt Skaliński 189 proc., Alfreda Zwolińska osiągnęła 86,7 proc. W przedalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 167,8 proc., a Maria Witula 162,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach uzyskał Józef Zakrzewski 170,6 proc. Feliksa Pakulska osiągnęła 162,9 proc., Stanisław Kubik 160,7 proc., Regina Gejsz 57,3 proc., Leokadia Jodłowska 151,4 proc. W przedalni (3 strony) wyróżniły się: Zofia Nazimiec (140,9 proc.) i Janina Pieczak (140,3 proc.).

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (E) „Spółdzielczość w pracy dla państwa ludowego” — pogadanka J. Zakrzewskiej. 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 „Muzyka Radziecka”. 14.35 Audycja dla dzieci. 14.55 (E) Arie operowe. 15.25 (E) Chwila muzyki. 15.27 (E) Felieton sportowy. 15.32 (E) Wiadomości lokalne. 15.37 (E) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 Kącik szachistów. 16.35 Muzyka. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.55 (E) „Dwie ballady”. 17.35 Muzyka. 17.45 „Galileusz” — odczyt inż. R. Wyrzykowskiego. 18.00 „Mozartka muzyczna”. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.00 Muzyka lekka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie Dziennik. 21.15 „Wiosna Ludów” w poezji polskiej”. 21.25 „Ulubione melodie”. 21.55 „Żelazna kurtyna”. 22.10 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (E) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (E) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (E) Koncert życzeń (cz. II). 23.45 (E) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Kalisza Piąty etap współzawodnictwa pracy w „Pluszowni” kaliskiej



Komu winszujemy

Wtorek, 27 kwietnia 1948 roku.
Dzisiaj: Teofila.

Dyżury aptek

Dyżury aptek — dzisiaj dyżuruje apteka mgr. Sumińskiego, pl. Kilińskiego 4, tel. 14-26.

Teatr Miejski

Teatr Miejski. — Zamiast komedii Fredry p. t.: „Zemsta” — odbędzie się o godz. 19.45 przedstawienie pt.: „Rozdroże miłości” Zawiejskiego.

Kino

Kino „Wolność” wyświetla film produkcji radzieckiej p. t.: „Dusze czarnych” i kronikę. Początek seansów o g. 16, 18 i 20.

Kino „Bałtyk” wyświetla film „Myśli i ludzie” oraz kronikę. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15.30, 17.30 i 19.30, w niedzielę od godz. 13.30.

Kino „Stylowy” wyświetla film p. t.: „Ostatni etap”. Początek seansów o godzinie 15.30, 17.30 i 19.30.

W piątym etapie współzawodnictwa pracy w „Pluszowni” udział brało ponad tysiąc robotników i robotnic. Po raz pierwszy przystąpiły doń cerowaczki.

Współzawodnictwo objęło cztery grupy: tkaczy pluszu, tkaczy kortu, cerowaczki i przewijarki.

Wśród tkaczy pluszu pierwsze miejsce zajął tow. Matuszewski Marian, który wykonał 180,4 proc. normy, drugie miejsce — tow. Kaczmarek Stanisław, trzecie Zakrocki Antoni — 164,6 proc. normy.

Wśród tkaczy kortowych dwoma pierwszymi miejscami podzielili się tow. tow.

Kędzia Antoni i Skórniak Janina, obydwaj wykonali po 154,4 proc. normy, trzecie miejsce zajął Wojciechowski Eugeniusz — 150,2 proc. normy.

Jak na pierwszy „występ” we współzawodnictwie pracy, pięknie popisały się cerowaczki, tow. Bogdańska Helena, cerowaczka wykonała 200,6 proc. normy, tow. Ubych Maria, również cerowaczka wykonała 194,1 proc. normy, tow. Kulesza Maria zajęła trzecie miejsce z wynikiem 175 proc. normy.

Wśród przewijaczek w piątym etapie współzawodnictwa pracy wyróżniły się następujące robotnice: Malczak Maria z wynikiem — 163 proc. normy, Galińska Maria — 162,5 proc. normy i Sliwińska Maria — 158,7.

(Dz.)

Plan miejscowy wyłożono już do przeglądu

Zgodnie z art. 26 ust. 2 dekretu z dn. 2 kwietnia 1946 r. o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (Dz. U. R. P. Nr. 16 z dnia 21.5.1946 r., poz. 109), Zarząd Miejski zawiadamia, że sporządzony miejscowy plan będzie wyłożony do publicznego przeglądu na okres 7 dni, poczynając od 23 do 30.4.48.

Zgodnie z art. 27 p. 1 i 27 w. w. dekretu, osoby zainteresowane mają prawo zaznaczyć się z planami w terminie wyżej podanym, w ciągu następujących dwóch tygodni po upływie okresu wy-

łożenia można wnieść zarzuty przeciw planom do Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego przez Miejskowy Urząd Planowania Przestrzennego w Kaliszu.

Plan miejscowy wyłożony będzie do przeglądu w Miejskowym Urzędzie Planowania Przestrzennego (Ratusz, III p., pokój 70) w dni urzędowe od godz. 9-ej do 13-ej.

Prezydent miasta

(—) A. Bonusiak

Na sali sądowej

W lecie 1944 r. trzech zbiegłych z niewoli niemieckiej jeńcy radzieccy dotarli nocą do majątku Chrósty (pod Kaliszem) i tu zostali schwytani przez żandarmerię niemiecką. Fakt odbił się szerokim echem wśród okolicznej ludności, budząc zrozumiałe oburzenie przeciw sprawcy ich schwytania — Stefanowi Bartczakowi, zatrudnionemu w majątku Chrósty w charakterze stróża nocnego.

Obecnie Stefan Bartczak stanął przed sądem pod zarzutem wysługiwania się gestapo i zadennuncjowania zbiegłych z niewoli jeńców radzieckich. Po przesłuchaniu szeregu świadków Sąd Okręgowy w Kaliszu uniewinnił oskarżonego od zarzutu współpracy z gestapo, a za spowodowanie aresztowania zbiegłych jeńców wymierzył mu stosunkowo łagodną karę 3 lata więzienia.

Jedziemy na Targi Poznańskie

Informacje praktyczne dla zwiedzających Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Wobec licznych zapytań w sprawie kosztów noclegu dla wycieczek zbiorowych Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich wyjaśnia, że koszty noclegu zbiorowego nie przekroczą 100 złotych od osoby, natomiast koszty pokoi w hotelu turystycznym „Gospoda Targowa” który dysponuje 2000 łóżek wynoszą 290 zł. od osoby. Również ceny w hotelach poznańskich są najniższe w kraju i wahają się w granicach poniżej 300 zł. za pokój jednołóżkowy, lecz hotele zarezerwowane zostały głównie dla cudzoziemców.

Między dworcem kolejowym i terenem Międzynarodowych Targów Poznańskich, a największym w Polsce hotelem turystycznym „Gospoda Targowa” uruchomiona zostanie specjalna linia tramwajowa oznaczona liczbą 13.

Poza hotelami, hotelem turystycznym „Gospoda Targowa” i noclegami zbiorowymi Biuro Kwaterunkowe Międzynarodowych Targów Poznańskich dysponuje łącznie 10.000 łóżek w prywatnych pokojachumeblowanych, których ceny są następujące: pokój jednołóżkowy prywatny I kat t. j. przeważnie z łazienką i telefonem, kosztuje 350 zł. na dobę;

dwułożkowy 500 zł. W drugiej kategorii 250 zł. (bez łazienki i telefonu), dwułożkowy 400 zł. W kategorii trzeciej 150 i 250 zł.

Polskie Biuro Podróży „Orbis” przystąpiło już w całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem dolnośląskiego okręgu przemysłowego do zorganizowania wycieczek zbiorowych i pociągów popularnych na Międzynarodowe Targi Poznańskie. „Orbis” będzie sprzedawał również bilety wstępu na Targi Poznańskie.

Warto przypomnieć, że przy indywidualnych przejazdach na Targi stosowana jest 66 proc. zniżka kolejowa z Poznania do miejsc wyjazdu, na podstawie kart uczestnictwa, które wydawane będą w pawilonie obsługi publiczności na terenie Targów. Ponieważ karty uczestnictwa wydawane będą jedynie za przedstawiением biletu kolejowego, stwierdzającego przyjazd do Poznania, dlatego nie należy oddawać biletów na stacji kolejowej.

Polskie Linie Lotnicze „LOT” udzielają 10 proc. zniżki na przelot przy uprzednim wykupieniu biletu w obie strony.

„Społem” w Poznaniu zamierza zorganizować 400 noclegów dla wycieczek spółdzielczych, natomiast wycieczki szkolne na Targi Poznańskie należy zgłaszać bezpośrednio do wydziału turystycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego na ręce wizytatora Ossowskiego.

Zniesienie dni bezmięsnych i bezciastkowych na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

W okresie tegorocznych XXI Międzynarodowych Targów Poznańskich w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br. w licznych kawiarniach i restauracjach, czynnych bezpośrednio na terenie samych Targów Poznańskich na prośbę Dyrekcji MTP, decyzją Ministerstwa Aprwizacji w Warszawie zniesione zostały dni bezmięsne i bezciastkowe.

Trybuna wolności
ORGAN K.O.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kronika milicyjna

WYRODNA MATKA

Mieszkancka Tykadłowa 20-letnia Rozalia Kobylasz została aresztowana pod zarzutem dzieciobójstwa. Wyrodna matka po urodzeniu dziecka rzekomo nieżywego wyniosła je do zabudowań gospodarza Burajczyka, gdzie zwłoki noworodka zostały pożarte przez świnię. Wyrodną matkę przekazano do dyspozycji Prokuratury S. O. w Kaliszu.

ZGINĄŁ CHŁOPIEC

21 bm. wyszedł z domu i nie powrócił dotąd 10-letni Buczkowski Ewaryst. Chłopiec jest ciemnym blondynem o owalnej twarzy, ponad wiek wysoki, ubrany w harcerskie ubranie i gumowe pantofle. Kto zna miejsce pobytu zaginionego, proszony jest o zawiadomienie milicji.

Słowiańska kronika kulturalna

W Moskwie wyszło w przekładzie na język rosyjski 10 tomów literatury polskiej o łącznym nakładzie 255 tys. egzemplarzy. — Wśród wydanych arcydzieł literatury polskiej znajdują się dzieła wybrane Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, B. Prusa „Panienka”, H. Sienkiewicza „Krzyżacy” i Żeromskiego „Ludzie bezdomni”. Ponadto wydano zbiór polskich nowel 19 i 20-go stulecia. W r. ub. wyjdą dalsze cztery tomy utworów Mickiewicza, dwa tomy Słowackiego oraz niektóre powieści naszych współczesnych pisarzy.

Produkcja filmowa Jugosławii rozwija się niezwykle szybko. W końcu kwietnia wyswiełany będzie już trzeci jugosłowiański film długometrażowy pt. „Życie należy do nas”. Jest to obraz życia i pracy młodzieży jugosłowiańskiej, która zbudowała w r. ub. linię kolejową w Bośni.

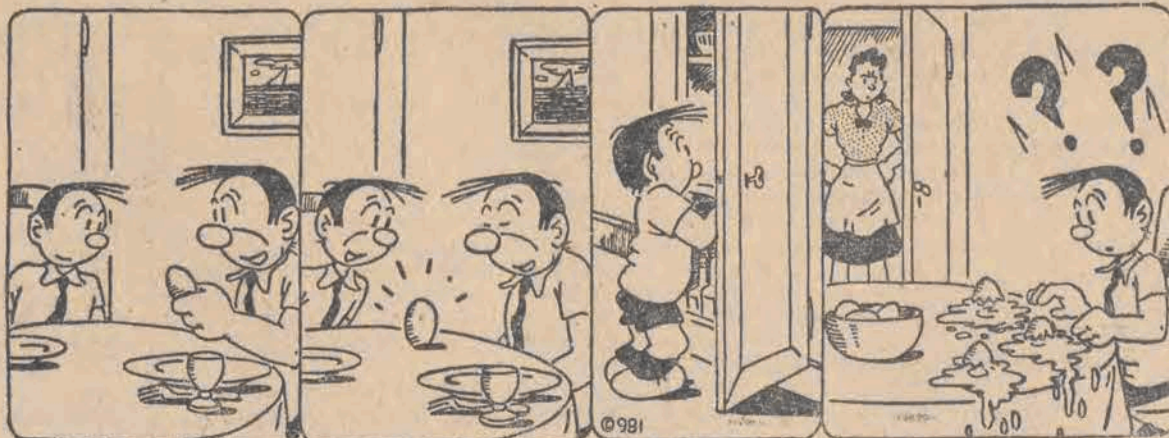
Przystąpiono nadto do nakręcania jeszcze jednego filmu długometrażowego według powieści serbskiego pisarza, Borby Stankowicza, pt. „Nieczysta krew”. Muzykę do tego filmu komponuje Stefan Christicz, autor pierwszego jugosłowiańskiego baletu narodowego Ochrycka Legenda, jeden z najlepszych w Jugosławii znawców muzyki ludowej.

Bułgarski Instytut Bibliograficzny, który obsługuje 40 bibliotek i instytutów w Bułgarii, zapoczątkował przed rokiem obszerną wymianę bułgarskich książek i czasopism na publikacje zagraniczne, przede wszystkim słowiańskie. W r. ub. najbardziej ożywiona wymiana odbywała się ze Zw. Radzieckim, skąd Instytut uzyskał ponad 2300 tomów i około 2000 czasopism. Jednocześnie Instytut wysłał wielką ilość bułgarskich książek i czasopism do ZSRR — były to najcenniejsze powojenne wydawnictwa bułgarskie.

Nadto Instytut prowadzi wymianę z Anglią, Danią, Francją, Jugosławią, Polską, Palestyną, Szwecją, Szwajcarią, Węgrami itd. Do Chin wysłano 408 tomów.

Teatr Narodowy w Sofii wystawia w połowie kwietnia nową sztukę Orlina Wasilewa „Poploch”. Tematem utworu jest bułgarska partyzantka w czasie ostatniej wojny.

Przygody Jasia Wiercipięty



Jajko Kolumba!

Tak się stawiał

Ale się nie udało!

Kajtuś naśladowuje ojca

D-019756

XX KONCERT SYMFONICZNY

Na program najbliższego koncertu Filharmonii Łódzkiej dnia 30 kwietnia b. r. złożą się następujące utwory: Symfonia D-dur Haydna (t. zw. Londyńska), koncert fortepianowy Griega i Tarantella Szymanowskiego, zinstrumetnowany przez Grzegorza Fitelberga. Dyryguje sławny w kraju i za granicą kapelmistrz polski Witold Rowicki. Solista będzie znakomity pianista włoski Giovanni dell'Agola. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza 20. 2838-k

TEATRY

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 19 arcydzieło Szekspira „Otello”. Reżyseria H. Sztetfńskiego. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Na czele zespołu: Borowski, Kossobudzka, Łapicki, Maliszewski, Pietraszkiewicz i Tymowska.

Po rozpoczęciu przedstawienia, spóźniający się, nie będą wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukulka”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie, a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15. Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska nr 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej. W próbach „ROSE-MARIE”.

Teatr „SYRENA”, Traugotta 1

Dziś, jutro i we środę, dnia 28 b. m., teatr nieczynny z powodu prób generalnych.

W czwartek, dnia 29 b. m. premiera komedii „DOBRE SKROJONY PRAK”. Początek o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

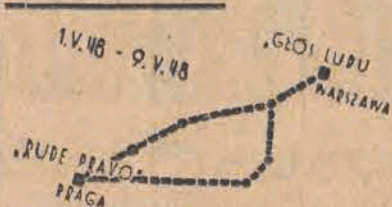
- ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- BALTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- BAJKA — „Wielkie życie”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
- GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 14.30.
- HEL — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 17.30, 20; w niedz. 15.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj panowie F”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Gubernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „U progu tajemnicy”, 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- REKORD — „Pani Miniver”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- STYLOWY — „Mały detektyw”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.
- ŚWIT — „Niebly czy piekło”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- TECZA — „Mały detektyw”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Moje Uniwersytety”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, gdz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WOLNOŚĆ — „Piragow”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- ZACHETA — „Bitwa o szynę”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Soro stowanie

Do notatki pt. „Zmiana stawek komornego”, zamieszczonej w Nr 113 z dn. 25 bm. „Głosu” zakradła się omyłka korektorska. Mianowicie od 1-go czerwca dla 1-ej strefy czynsz podstawowy obliczany będzie z mnożnikiem pięćdziesięcio-krotnym, a nie pięciokrotnym, jak mylnie podano.

Trybuna wolności
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Ze sportu



Łódź kończy przygotowania do przyjęcia kolarzy startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa

Przygotowania do wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa dobiegają końca. Przed barwnymi plakatami na ulicach Łodzi zbiera się tłumy sportowców i żywo komentują zbliżającą się imprezę, która rozmiarami swymi przewyższa wszystkie dotychczasowe. Oprócz tego odbieramy po kilkadziesiąt telefonów dziennie z prośbą o bliźsze informacje dotyczące przyjęcia kolarzy w Łodzi. Aby zapewnić im spokojną i ciekawą podróż do Łodzi i uspokoić ich nerwy donosimy:

1. Przyjazdu kolarzy do Łodzi należy oczekiwać w dniu 1 Maja w godzinach 17 — 18.
2. Meta pierwszego etapu Warszawa—Łódź znajdować się będzie na ulicy Piotrkowskiej przed redakcją „Głosu Robotniczego”.
3. Kolarze przyjadą do Łodzi od strony Piotrkowa, a więc jechać będą ulicą Rzgowską do Placu Leonarda i prosto Piotrkowską do mety.
4. Po przejechaniu mety zawodnicy skierowani będą w ulicę Moniuszki, gdzie w gmachu Polskiej YMCA otrzymają natryski i masaż.
5. Zawodnicy, obsługa techniczna i wszyscy towarzyszący wyścigowi zakwaterowani zostaną w „Grand Hotelu”, „Savoyu” i „Polonii”.
6. Obiad, kolacja i śniadanie w dniu 2 maja w Sali Malinowej „Grand Hotelu”.
7. Auta i wszystkie pojazdy mechaniczne towarzyszące wyścigowi zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.
8. Ulicą Piotrkowską zostaną puszczony tyłko auta komandora wyścigu, komisji sędziowskiej i prasy, aby zapewnić jak największe bezpieczeństwo finiszującym kolarzom i nie zaślaniać pola widzenia publiczności.
9. Ruch na ulicy Rzgowskiej, Placu Leonarda i Piotrkowskiej zostanie zamknięty o godzinie 16-tej.
10. Start honorowy do II Etapu Łódź — Wrocław nastąpi w dniu 2 maja przed redakcją „Głosu Robotniczego” o godzinie 9.30 rano. Start lotny przed Parkiem „Wenecja”.

Na szosie i bieżni...



W niedzielę na szosie warszawskiej odbyły się wyścigi kolarskie, zorganizowane przez ŁOZK. W biegu na 50 km dla posiadaczy kart wyścigowych pierwsze miejsce zdobył Borucz (ŁKS) w czasie 1 godz. 36 min. 53 sek.

przed Sobusiakiem DKS 1 godz. 38 min. 38 sek. W biegu na 25 km dla posiadaczy rowerów turystycznych pierwszy do mety przybył Szczeniak DKS w czasie 48 min. 24 sek. przed kolegą klubowym Izdebskim w czasie 48 min. 24.2 sek.

W niedzielę na stadionie Wimy odbył się Dzień sprintów i sztafet, zorganizowany przez ŁOZLA. Startowało około 60 zawodników klubów okręgu łódzkiego. W biegu na 100 m seniorów wygrał Pawłowski DKS w 11,2 sek. W biegu dla juniorów na 60 m wygrał Woźniakowski ŁKS 7,7 sek. W biegu na 200 m dla juniorów wygrał Woźniakowski 26 sek. W biegu na 60 m pań — Zakrzewska HKS 8,4 sek. Sztafetę 4x100 m pań — zespół DKS-u w czasie 53,2. Sztafetę olimpijską — RKS w czasie 3 min. 53,1 sek. Szwedzki TUR 2 min. 15,3 sek., jak również i 4x400 m w czasie 3 min. 55,5 sek. Sztafetę 3x1000 m — PKS 8 min. 62,2 sek. Sztafetę 4x100 — ŁKS. Sztafetę 4x100 m pań — PKS w czasie 1 min. 2 sek.

3 godzinę wysokiego napięcia

Wąsikowski nie zawiódł łodzian i zademonstrował piękną jazdę na żużlu



W niedzielę, już o godzinie 10-tej rano przez Plac 9 Maja w stronę stadionu, z którego dochodził przylumiony warkot motorów — podążył tłum widzów, zwolenników silnych emocji. Pierwsze eliminacje naszych żużlowców do mistrzostw Polski, a przede wszystkim start „szalonego jeźdźcy” Wąsikowskiego, który nie dawno powrócił do kraju z Anglii z doskonałą maszyną specjalnie zbudowaną do wyścigów żużlowych — wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie. Na trybunach zebrał się 10-tysięczny tłum i z zapartym oddechem oczekiwał rozpoczęcia biegu.

Wreszcie na znak startera ruszyli pierwsi zawodnicy, aby na przestrzeni 4 okrążeń toru (2.100 m) stoczyć pierwszy bój. Oglądaliśmy około 20 biegów — wszystkie budziły dreszczyk grozy i wiele obaw o całość tych „czarnych” śmiatki. Gdy Wąsikowski kładł się na wirażach swą rwącą do przodu maszyną, a lewą nogą wznosił tumany czarnego kurzu, widownia wstrzymywała oddech, gdy leżąc zaś na kierownicy miał w szalonym pedale trybunę — zrywały się burze oklasków i wszyscy oddychaliśmy z ulgą. Nareszcie chwila spokoju, odprężenia nerwów.

Tak szarpaliśmy sobie nerwy przez 3 godziny, w ciągu których oglądaliśmy wiele ciekawych pojedynków, do najciekawszych jednak musimy zaliczyć tylko kilka biegów, a więc przede wszystkim pojedynki Krakowiaka (Łódź) z Olejniczakiem z Leszna, Koleczka (Łódź) z Krakowiakiem (Łódź) i Nowackim (Rawicz).

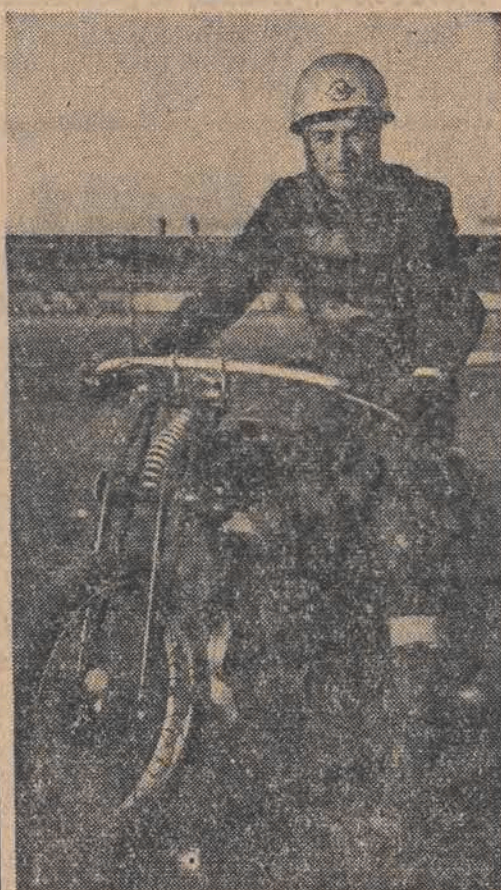
Najlepsze czasy uzyskali w swych biegach Wąsikowski (Warszawa) oraz Olejniczak (Leszno) (4 okrążeń toru 1 m. 50 sek. Najwięcej pierwszych miejsc „zagarnęli” Wąsikowski i Nowacki (Warszawa) i oni uplasowali się w

Pięściarze Zrywu walczą i zwyciężają

Pięściarze Zrywu w sobotę i niedzielę rozegrali dwa spotkania towarzyskie które przyniosły im dwa zasłużone zwycięstwa. W sobotę pokonali zespół „Victorii” 9:3, a w niedzielę „Korab” (Piotrków) 10:6.

W meczu z „Victorią” punkty dla Zrywu zdobyli: Bergsztel, Czarnecki, Ławniczak (remis), Taborek, Przepiórka, w meczu z „Korabem” — Potocki, Konarzewski, Kaczmarek (wygrał przez k. o. w I rundzie), Przepiórka (remis) i Taborek (k. o. w II rundzie).

Zwycięstwa pięściarzy Zrywu świadczą o tym, że Zrywacy są w „gazie” i nie myślą jeszcze o zawieszeniu rękawic na kołku.



Wąsikowski (Warszawa)

Prezentujemy kolarzy CSR



Według ogólnych przypuszczeń najgroźniejszymi konkurentami naszych kolarzy w międzynarodowym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa będą na si pobratymcy Czesi. Warto się więc z nimi bliżej zapoznać. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, najgroźniejszym wśród nich będzie Jan Vesely, król czeskich szos.

JAN VESELY
Jan Vesely urodził się 16.VI. 1923 roku a więc jest zawodnikiem młodym, a jednak może poszczycić się już poważnymi sukcesami. W 1945 i 46 roku zdobył mistrzostwo górskie CSR, w 1946 r. mistrzostwo szosowe CSR w 1947 r. mistrzostwo szosowe i górskie oraz w 1947 roku pierwsze miejsce w wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga w nowym rekordowym czasie.

Wraz z Veselym w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa startują: Cibula Karel Bohdan Kretošlav, Loos Miroslav, Konarek Josef, Krejcu Emanuel i Aubrecht.

CIBULA KAREL
Cibula Karel ma lat 25. Sport kolarski uprawia od 1941 roku. W 1946 roku przebywał przez kilka miesięcy w Paryżu, gdzie inten-

sywnie trenował. W 1946 r. zdobył tytuł mistrza CSR na dystansie 50 km. W 1947 r. w wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga był trzecim, w szosowych mistrzostwach CSR — drugim.

BOHDAN KRETOŠLAV
Bohdan Kretošlav ma lat 22. Sport kolarski zaczął uprawiać w 1944 roku i już od tej pory zdobył 43 pierwsze nagrody. Reprezentował barwy CSR na mistrzostwach świata w Paryżu w roku ub.

LOOS MIROSLAV
Loos Miroslav ma lat 34. Sport kolarski uprawia od 1930 roku. Poszczycić się może 4-ma mistrzostwami, oprócz nich zwyciężył w 83 wyścigach, w 63 zdobył drugie miejsce, a w 43 — trzecie. Prócz tego posiada 9 różnych rekordów szosowych, a w 1936 roku reprezentował barwy CSR na olimpiadzie w Berlinie.

KONAREK JOSEF
Konarek Josef ma lat 37. W 1936 roku na mistrzostwach świata w Zurychu zajął pierwsze miejsce w „handicapie”. Siedem razy zdobył mistrzostwo CSR na szosie w mistrzostwach górskich i na torze.

KREJCU EMANUEL
Krejcu Emanuel (startuje w konkurencji indywidualnej) ma lat 22, jest to b. zdolny kolarz.

AUBRECHT
Aubrecht (konkurencja indywidualna) ma lat 27 i wyróżnił się na obozie w Pieszczanach.

końcu na pierwszym miejscu (18 punktów) przed Kolaczkiem (KS Tramwajarz) 17 pkt., Olejniczakiem (Leszno) 17 pkt. i Nikretem (Gdańsk) 17 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: Szalkowski (Grudziądz) 15 pkt., Machowski (Częstochowa) 13 pkt., Krakowiak (Łódź) 13 pkt., Maciejewski (Ostrów) 12 pkt., Osowiecki (Warszawa) 10 pkt., Zymiński (Warszawa) 9 pkt., Dziubany (Kałowice) 8 pkt., Klasa (Gdynia) 8 pkt., Frackowiak (Poznań) 8 pkt., Dziura (Rybnik) 6 pkt. i Wagner (Bydgoszcz) 1 pkt.

Kl. A okręgu łódzkiego

TUR ŁÓDŹ NAD ŁKS 4:1 (2:0)
ZJEDNOCZONE pokonało WIDZEW 4:3 (1:3)
KLASA A NA PROWINCJI



W niedzielę, w zawodach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A ŁOZPN-u na prowincji uzyskano następujące wyniki:

Pabianice: PTC — Boruta 3:1
Piotrków: Concordia — ZZK 3:2 (3:2), Tomaszów: TUR — Lechia 1:0 (0:0).

Po uwzględnieniu ostatnich uzyskanych wyników, na czele tabeli kroczy TUR z Tomaszowa, dalej zaś: PTC, Lechia, Widzew, Zjednoczone, ŁKS ZZK, Concordia, Boruta, TUR (Łódź).